Cena numeru 3 zł

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) | ŚRODA 8 LUTEGO 1950 ROKU | Nr 39 (1320)

Walka o realizację Planu 6-letniego

Narada dolnośląskich węglowych brygad produkcyjnych z udziałem tow. ministra Nieszporka

WAŁBRZYCH (PAP). — **W Górniczym Domu Kultury w Wałbrzychu odbyła się zorganizowana przez „Gazetę Robotniczą" i Zw. Zaw. Górników, narada węglowych brygad produkcyjnych.** Około 1.000 zebranych górników owacyjnie witało przybyłych na naradę: ministra górnictwa i energetyki **tow. Nieszporka** i wiceministra Lesza oraz przedstawiciela KW PZPR tow. posła Marca.

W swoim przemówieniu tow. minister Nieszporek m. in. powiedział:

Dolnośląskie Zjednoczenie, które w styczniu br. wykonało plan w 100 procentach, ma dobry start do Planu 6-letniego. Do tego potrzebna jest dobra organizacja.

Będziemy wszystko robić, aby Zjednoczenie Dolnośląskie poszło naprzód. Zależy to nie tylko od tego, że nasi przodownicy przekraczają swoje normy, lecz że powinni uświadamiać swoich kolegów i wzbogacać nowe formy współzawodnictwa.

Jestem przekonany, że Zjednoczenie godnie będzie kroczyło za apelem ob. Markiewki.

Po przemówieniu tow. ministra Nieszporka zebrani zapoznali się z referatami czołowych przodowników pracy DZPW, którzy szczegółowo omówili najnowsze metody pracy, sprawę dostaw i gospodarki materiałami i narzędziami pracy oraz zagadnienie bezpieczeństwa pracy.

W ożywionej dyskusji zabierało głos kilkudziesięciu górników wałbrzyskich i noworudzkich. Wskazując na przykład brygady zespołowej Stanisława Magiery, **górnicy nawoływali do łączenia istniejących niewielkich brygad w zespoły ścianowe, a nawet oddziałowe, stanowiące formę prawdziwie socjalistycznego współzawodnictwa pracy.**

W toku dyskusji wielu górników, w odpowiedzi na wezwanie Markiewki, podjęło zobowiązania współzawodnictwa długofalowego.

Podsumowując wyniki narady wiceminister górnictwa i energetyki ob. Lesz przeprowadził szczegółową analizę sytuacji Zjednoczenia w zakresie wykonania planu wydobycia.

Narada wykazała pewne niedociągnięcia ze strony dotychczasowej dyrekcji Zjednoczenia i kierownictwa kopalń. W związku z tym minister górnictwa i energetyki powołał na stanowisko naczelnego dyrektora Zjednoczenia inż. Woźnicę, dotychczasowego dyrektora Zjednoczenia Katowickiego Przemysłu Węglowego, a szereg stanowisk kierowniczych Zjednoczenia obsadzono najlepszymi technikami, inżynierami i sztygarami z Górnego Śląska. Wiadomość tę górnicy wałbrzyscy przyjęli z dużym zadowoleniem.

Na zakończenie narady górnicy uchwalili wśród ogromnego entuzjazmu wysłać list do Prezydenta BOLESŁAWA BIERUTA, w którym zobowiązują się zwiększyć swoje wysiłki w walce o realizację Planu 6-letniego.

Pracownicy handlu uspołecznionego podejmują inicjatywę Wiktora Markiewki

WARSZAWA (PAP). — Inicjatywa Wiktora Markiewki, rębacza kopalni „Polska", podchwycona przez szerokie masy górników, podjęta następnie za przykładem Poręckiego, Markowa i Religi przez robotników budowlanych, a za przykładem tokarza Janowskiego — przez metalowców—rozszerzyła się obecnie na pracowników handlu uspołecznionego, którzy podejmują zobowiązania długofalowe.

Pierwsi wystąpili pracownicy warszawskiej ekspozytury wojewódzkiej i hurtowni Centrali Spożywczej (przedsiębiorstwa, powstałego w wyniku połączenia hurtu Państwowej Centrali Handlowej i CSS „Społem"). Na ogólnej naradzie pracownicy uchwalili jednogłośnie rezolucję - zobowiązanie, w której czytamy:

„Doceniając rolę handlu uspołecznionego w gospodarce socjalistycznej oraz rolę współzawodnictwa w podniesieniu rentowności placówek handlu uspołecznionego, zobowiązujemy się, **biorąc za wzór apel WIKTORA MARKIEWKI,** obniżyć w okresie do dnia 3 sierpnia 1950 r. zaplanowane koszty handlowe w hurtowniach i ekspozyturze o 5 proc. oraz przyśpieszyć cykl obrotu towarowego z 21 do 18 dni.

Jednocześnie wzywamy ekspozyturę wojewódzką wraz z hurtowniami w Krakowie do podjęcia podobnego zobowiązania oraz inne centrale handlowe do podjęcia długofalowych zobowiązań w zakresie własnych możliwości".

Odzieżowcy współzawodniczą w osiąganiu produkcji pierwszej jakości

WARSZAWA (PAP). — W gmachu warszawskiej Rady Zw. Zaw. odbyła się konferencja działaczy Związku Zawodowego Odzieżowców, na której przeanalizowano wnioski ekonomiczne i socjalne zgłoszone przez uczestników, zakończonych w ubiegłym tygodniu zebrań wyborczych władz oddziałów Związku.

Czołowym zagadnieniem, omawianym na konferencji było **indywidualne i zespołowe współzawodnictwo w osiąganiu produkcji pierwszej jakości.** Do współzawodnictwa tego przystąpiła już większość załóg odzieżowych. W czasie wyborów liczne zespoły produkcyjne i całe załogi wezwały inne zespoły i załogi do współzawodnictwa jakościowego.

M. in. **Warszawskie Zakłady Odzieżowe wezwały Wrocławskie Zakłady Odzieżowe, a załoga Zakładów Odzieżowych w Głuchołazach wezwała do rywalizacji miejscowe Zakłady Guzikarskie.**

Robotnice zatrudnione w katowickiej spółdzielni odzieżowej „**Nasza Praca**" zobowiązały się wykonywać **produkcję pierwszej jakości.**

Wiele poważnych zobowiązań produkcyjnych podjęły **młodzieżowe brygady robotnicze we Wrocławiu.** Młodzieżowcy Zakładów Odzieżowych w Wałbrzychu poza normalną pracą produkcyjną postanowili zradiofonizować kilka szkół wałbrzyskich.

Udział we współzawodnictwie pracy biorą również liczni pracownicy umysłowi. Inteligencja techniczna i pracownicy administracyjni współzawodniczą w szybkim opracowywaniu planów oraz w usprawnianiu zaopatrzenia w materiały używane do produkcji.

Tow. Aleksander Zawadzki i tow. Tadeusz Ćwik powrócili z Moskwy

WARSZAWA (PAP). — Dnia 7 bm. powrócili do Warszawy z Moskwy — dokąd wyjechali na zaproszenie Centralnej Rady Związków Zawodowych ZSRR (WCSPS) — przewodniczący Centralnej Rady Zw. Zawodowych w Polsce tow. Aleksander Zawadzki i wiceprzewodniczący tow. Tadeusz Ćwik.

Rośnie bezrobocie w krajach kapitalistycznych

15 miln. ludzi pozostaje całkowicie lub częściowo bez pracy w USA

Olbrzymie redukcje robotników w Wielkiej Brytanii

WASZYNGTON (PAP). — **Oficjalnie podano do wiadomości, że ilość bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych wzrosła w styczniu rb. o 991 tysięcy osób i że w ten sposób ogólna ilość robotników pozostających bez pracy sięga 4.500 tysięcy.**

Przedstawiciele amerykańskich Zw. Zawodowych podkreślają, że **oficjalne cyfry nie odzwierciedlają istotnego stanu rzeczy,** ponieważ nie obejmują niektórych kategorii bezrobotnych i w ogóle nie biorą w rachubę olbrzymiej ilości częściowo bezrobotnych.

Na podstawie danych statystycznych, zebranych przez Związki Zawodowe, ocenia się faktyczną liczbę bezrobotnych i częściowo bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych na 15 milionów osób.

Podkreśla się również, że **stałemu wzrostowi bezrobocia towarzyszy nieustanny wzrost zysków wielkich trustów kapitalistycznych.**

* * *

LONDYN (PAP). — Zwalnianie robotników z pracy z państwowych i prywatnych zakładów mechanicznych i lotniczych przybiera w Anglii coraz większe rozmiary.

Redukcje robotników w zakładach lotniczych mają **charakter masowy.** Fabryka Handley Page pod Londynem zapowiedziała **zwolnienie tysiąca robotników** w przyszłym tygodniu. Masowe redukcje zapowiedziane są także w zakładach Vickers-Armstrong i w fabryce English Electric Company w Preston. W ubiegłym tygodniu **zwolniono z pracy kilka tysięcy robotników** w Bristolu.

Dziennik Daily Worker wyjaśnia, że **powodem masowych redukcji są warunki paktu atlantyckiego.** W ramach tego paktu Stany Zjednoczone dostarczają Anglii samolotów, przy czym rząd brytyjski zobowiązał się znacznie zredukować produkcję krajową.

372 tysiące górników strajkuje w USA

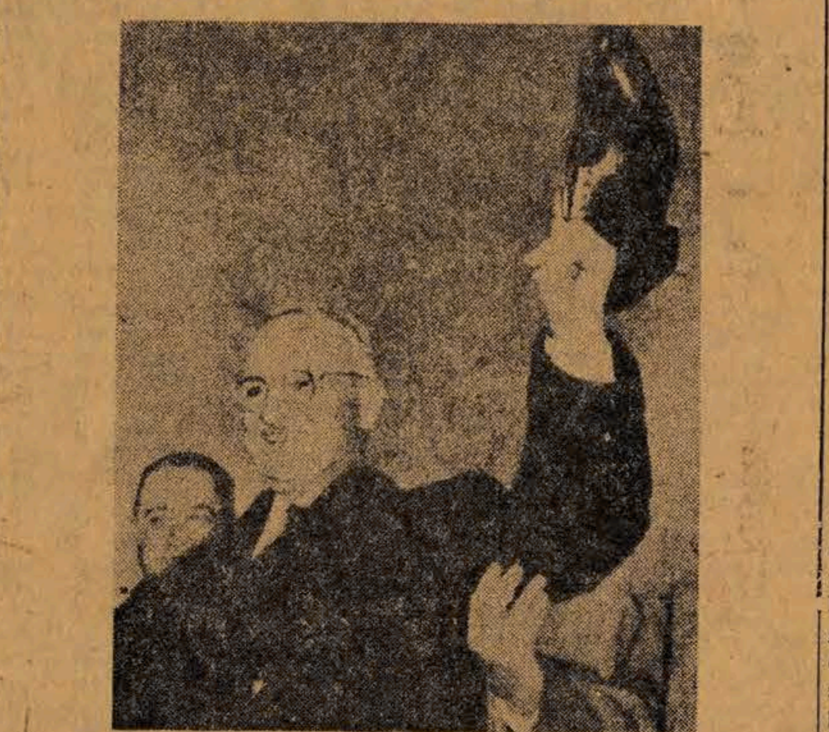
Truman ustanawia „komisję śledczą"

NOWY JORK (PAP). — Mimo braku oficjalnej decyzji ze strony władz związkowych, górnicy amerykańscy przystąpili do strajku. **Na ogólną ilość 400 tysięcy zatrudnionych w kopalniach węgla, do pracy nie zgłosiło się 372 tysiące górników.**

Czynne są tylko kopalnie antracytu, w których pracuje ponad 80 tysięcy górników.

W odpowiedzi na masowe porzucenie pracy przez górników prez. Truman powołał 3-osobową „komisję śledczą", która ma w ciągu tygodnia przedłożyć mu sprawozdanie i konkretne zalecenia dla załatwienia konfliktu w przemyśle węglowym. Mianowanie tej komisji przez Trumana jest **pierwszym krokiem na drodze zastosowania antyrobotniczej ustawy Taft - Hartley,** tzn. ogłoszenia zakazu strajku na przeciąg 80 dni.

Truman w służbie fabrykantów



Z uśmiechem na ustach prez. Truman reklamuje bucik jednej z wielkich firm amerykańskich. — Ile otrzymuje za tę reklamę? — zapytuje francuski tygodnik „Regards" — który zamieścił powyższe zdjęcie.

Kampania przedwyborcza w Anglii

Harry Pollitt demaskuje antyrobotniczą politykę labourzystów

LONDYN (PAP). — Brytyjska Partia Komunistyczna rozwija kampanię przedwyborczą. Generalny sekretarz Partii Komunistycznej **Harry Pollitt** wygłosił w niedzielę przemówienie w swym okręgu wyborczym — zagłębiu górniczym Walii — East Rhondda.

Pollitt poddał ostrej krytyce politykę wewnętrzną i zagraniczną rządu labourzystowskiego, a w szczególności zgubną politykę zamrażania płac, która pociąga za sobą systematyczny spadek poziomu życia mas pracujących.

Pollitt wezwał górników do wykorzystania wszystkich środków w walce o podwyżkę płac.

Sekretarz generalny Brytyjskiej Partii Komunistycznej podkreślił konieczność redukcji odszkodowań dla byłych właścicieli kopalń i realizacji słusznych postulatów górników, dotyczących polepszenia ich bytu. Pollitt oświadczył, że rząd labourzystowski wyrzekł się prowadzenia polityki „podniesienia siły nabywczej klasy robotniczej w imię wzmocnienia kapitalizmu".

Obłudny manifest brytyjskich „liberałów"

LONDYN (PAP). — Brytyjska Partia Liberalna ogłosiła manifest przedwyborczy, zatytułowany „Nie ma łatwej drogi".

Manifest zawiera wiele demagogicznych obietnic. W kwestiach zasadniczych program liberałów mało się różni od programu konserwatystów i labourzystów.

W podstawowych zagadnieniach politycznych te trzy partie polityczne zajmują niewątpliwie to samo stanowisko: pragną utrzymania systemu kapitalistycznego — kontynuowania polityki wrogości w stosunku do Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, pragną odgrywać rolę młodszego partnera imperialistów amerykańskich i podżegaczy wojennych, pragną, by brzemię zbliżającego się kryzysu obarczyło klasę robotniczą.

UWAGA, korespondenci i redaktorzy gazetek ściennych!

Dnia 9 lutego br. tj. w czwartek, o godzinie 18, odbędzie się w świetlicy przy ulicy Piotrkowskiej 86, I piętro, odprawa korespondentów fabrycznych i redaktorów gazetek ściennych łódzkich zakładów pracy.

Obecność obowiązkowa.

Redakcja „Głosu Robotniczego".

Serdeczny list włókniarek radzieckich w Iwanowie do włókniarek polskich na Śląsku Opolskim

WARSZAWA (PAP). — Włókniarki — pracownice fabryki „Łącznik" na Śląsku Opolskim otrzymały od włókniarek radzieckich — pracownic fabryki im. Bałaszowa w Iwanowie serdeczny list.

„Dziękujemy Wam za pozdrowienia — piszą włókniarki fabryki im. Bałaszowa — z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i winszujemy Wam osiągniętych sukcesów w budowie Polski Socjalistycznej".

Robotnice radzieckie wyrażają swoją radość z sukcesów narodu polskiego oraz piszą o wspaniałych wynikach swej pracy.

„Obecnie nasz zespół — czytamy w liście — walczy o przedterminowe wykonanie powojennej pięciolatki stalinowskiej, chcąc, aby nasza ojczyzna była potężniejsza i piękniejsza".

„Chętnie podzielimy się z Wami, Drogie Towarzyszki, naszym doświadczeniem. Chciałybyśmy nawiązać z Wami regularną korespondencję, ażeby w przyszłości nasza przyjaźń mogła jeszcze bardziej rozwijać się i zacieśniać".

List poza członkami Rady Zakładowej fabryki im. Bałaszowa podpisały również liczne robotnice.

Ponad milion zł. nagród dla przodowników pracy i racjonalizatorów — we wrocławskim „Pafawagu" —

WROCŁAW (PAP). — W Państwowej Fabryce Wagonów we Wrocławiu, nagrodzono premiami pieniężnymi łącznej wysokości 1.007 tys. zł 275 pracowników, którzy zajęli przodujące miejsca we współzawodnictwie pracy w IV kwartale ub. roku.

Wśród nagrodzonych znaleźli się wielokrotni przodownicy, m. in. ob. **WALASIK,** zwycięzca wszystkich poprzednich etapów współzawodnictwa w 1949 r.

Wśród premiowanych racjonalizatorów czołowe miejsce zajął ob. **WOSIŃSKI,** który za swe usprawnienia otrzymał ponad 70.000 zł.

Tow. Mao Tse-tung zwiedza radzieckie zakłady lotnicze

MOSKWA (PAP). — Dnia 6 lutego przewodniczący Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej Mao Tse-tung, jak również premier Państwowej Rady Administracyjnej i minister spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai, ambasador Chińskiej Republiki Ludowej w ZSRR Wan Czia-sian, prof. Czen Po-ta i inne towarzyszące im osoby zwiedzili Zakłady Lotnicze Nr 23.

W ciągu trzech godzin goście z dużym zainteresowaniem zwiedzali oddziały produkcyjne, mechaniczne i montownię zakładów.

Robotnicy zakładów zgotowali Mao Tse-tungowi serdeczne przyjęcie.

Gościom towarzyszyli wiceminister spraw zagranicznych ZSRR Zorin, ambasador ZSRR w Chińskiej Republice Ludowej — Roszczyn oraz szef protokółu dyplomatycznego radzieckiego MSZ — Mołoczkow.

Minister Wyszyński podejmuje min. Czou En-lai

MOSKWA (PAP). — Dnia 6 b. m. minister spraw zagranicznych ZSRR Wyszyński wydał obiad na cześć premiera Państwowej Rady Administracyjnej i ministra spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej **Czou En-lai.**

Obiad przeszedł w serdecznej i przyjaznej atmosferze.

Pszenica radziecka nadeszła do Polski

WARSZAWA (PAP). — **Bez przerwy nadchodzą do stacji granicznych transporty zboża ze Związku Radzieckiego. Do dnia 7 bm. nadeszły 3 tysiące ton przez Terespol i 4.785 ton przez Żurawice.**

Pierwsze transporty zawierają wyłącznie pszenicę, której — w myśl umowy — otrzymamy najwięcej. W dalszych transportach przewidziane są również znaczne dostawy jęczmienia i kasz.

Nadchodząca ze Związku Radzieckiego pszenica kierowana jest do magazynów i młynów, gdzie uzupełnia rezerwy, znajdujące się w dyspozycji Państwa.

Udział Syjamu w antyimperialistycznym froncie w Azji Południowo-Wschodniej

PEKIN (PAP). — Jak donosi agencja Nowych Chin, Komitet Wykonawczy Komunistycznej Partii Syjamu wydał odezwę do narodu, w której wzywa do utworzenia jednolitego frontu wszystkich sił demokratycznych i do przystąpienia do obozu antyimperialistycznego, na którego czele stoi Związek Radziecki.

Odezwa stwierdza, że jedynie w ten sposób pokrzyżować będzie można plany imperialistów, którzy zamierzają przekształcić Syjam w bazę wypadową do walki przeciwko ruchowi narodowo-wyzwoleńczemu w Azji Południowo-Wschodniej.

Belgijscy bezrobotni potępiają proamerykańską politykę rządu

BRUKSELA (PAP). — Z inicjatywy katolickich, socjalistycznych i komunistycznych związków zawodowych odbył się w okręgu przemysłowym La Louviere wielki wiec bezrobotnych. Zebrani potępili proamerykańską politykę rządu belgijskiego, która spowodowała kryzys gospodarczy w kraju i nędzę mas pracujących.

Oficjalna liczba bezrobotnych wynosi obecnie 300 tysięcy osób.

Wierni sprzymierzeńcy Bidault i S-ki

Francuscy potentaci naftowi sprzedają rafinerie trustom USA

BRUKSELA (PAP) — Jak donoszą z Paryża, przed kilkoma dniami odbyły się tam tajne narady przedstawicieli trustów naftowych USA i Francji (Standart Oil Co. i Compagnie Francaise de Raffinage). Narady te odbywały się przy drzwiach zamkniętych, ponieważ treścią ich była sprawa wyeliminowania z francuskiego przemysłu naftowego kapitałów angielskich.

Przedstawiciele amerykańscy i francuscy omówili warunki inwestowania kapitału amerykańskiego we francuskie rafinerie nafty. Francuzi, **w myśl instrukcji rządu Bidault,** wyrazili zgodę wydania dodatkowych akcji na sumę 100 milionów franków i sprzedania ich trustowi amerykańskiemu. Podobne umowy podpisane mają być wkrótce między Standard Oil Co. i innymi francuskimi towarzystwami naftowymi.

O trybie wysuwania kandydatów na deputowanych do Rady Najwyższej ZSRR

Konstytucja Stalinowska i radziecka ordynacja wyborcza stanowią prawdziwie demokratyczny system wysuwania kandydatów na deputowanych. Zgodnie z artykułem 141 Konstytucji ZSRR „prawo wysuwania kandydatów przysługuje organizacjom społecznym i stowarzyszeniom ludzi pracy: komunistycznym organizacjom partyjnym, związkom zawodowym, spółdzielniom, organizacjom młodzieży, stowarzyszeniom kulturalnym".

Prawo wysuwania kandydatów na deputowanych do Rady Najwyższej — stwierdza artykuł 58 „Zarządzenia o Wyborach" — mają zarówno centralne organy organizacji społecznych i stowarzyszeń, ludzi pracy jak i ich oddziały terenowe, krajowe, obwodowe i rejonowe, ogólne zebrania robotników i urzędników w przedsiębiorstwach i instytucjach, żołnierzy w garnizonach, ogólne zebrania chłopów w kołchozach, robotników i urzędników sowchozów — w sowchozach.

Według ordynacji wyborczej, do Rady Najwyższej ZSRR może zostać wysunięty i wybrany każdy obywatel, który ukończył 23 rok życia i posiada czynne prawo wyborcze.

Szereg konstytucji burżuazyjnych proklamuje rzekomo suwerenność narodu, faktycznie jednak suwerenność ta — to klasowa suwerenność burżuazji. W ordynacjach wyborczych krajów kapitalistycznych ustanowione zostały wszelkie możliwe cenzusy, (naukowy, majątkowy, cenzus zamieszkania itp.), za pomocą których burżuazja odsuwa masy ludowe od uczestniczenia w sprawach państwowych.

W krajach burżuazyjnych masy pracujące — przy wysuwaniu kandydata do parlamentu — muszą złożyć kaucję pieniężną lub powołać się na kilku poręczycieli. W Anglii np. za każdego kandydata składa się kaucję w wysokości 150 funtów szterlingów.

W tych dniach prasa doniosła o nowym składzie parlamentu egipskiego. Kogóż reprezentują ci deputowani? W liczbie ich znajduje się 14 paszów, 58 bejów, 73 obszarników, 15 przemysłowców, 45 kupców, 62 prawników, 2 inżynierów i 7 dziennikarzy. W parlamencie egipskim nie zasiada ani jeden robotnik, ani jeden pracujący chłop.

W krajach kapitalistycznych wybory odbywają się w atmosferze zaciętej walki klasowej. W przeciwieństwie do tego, wybory w ZSRR odbywają się w atmosferze współpracy robotników, chłopów, inteligencji, w atmosferze wzajemnego zaufania, ponieważ w ZSRR nie ma kapitalistów, nie ma obszarników, nie ma wyzysku i nie ma komu wywierać nacisku na naród po to, by sfałszować jego wolę.

„Zarządzenie o wyborach do Rady Najwyższej ZSRR" zobowiązuje organizacje, które wysuwają kandydata na deputowanego do Rady Najwyższej ZSRR, do przedstawienia w okręgowej komisji wyborczej dokumentów wymienionych w artykule 61 Zarządzenia. Dokumenty te — to protokół zebrania, na którym wysunięto kandydata na deputowanego oraz wyrażenie przezeń zgody na wystawienie kandydatury. W protokóle muszą być wymienione wszelkie dane personalne kandydata. Zgodnie z artykułem 64 Zarządzenia o Wyborach, dane personalne, wciągniętego na listę kandydata, muszą być ogłoszone przez okręgową komisję wyborczą nie później, niż na 25 dni przed wyborami. Termin ten umożliwia wszystkim wyborcom poznanie każdego kandydata.

Rozporządzenie o wyborach przewiduje, że każdej organizacji, która wystawiła kandydata, wciągniętego na listę w okręgowej komisji wyborczej, jak również każdemu obywatelowi ZSRR zapewnia się — zgodnie z artykułem 125 Konstytucji ZSRR — prawo agitowania bez przeszkód na rzecz tego kandydata na zebraniach, w prasie i wszelkimi innymi sposobami.

Wszystkie wydatki, związane z przeprowadzeniem wyborów do Rady Najwyższej ZSRR — zgodnie z artykułem 11 Zarządzenia o Wyborach — ponosi państwo.

Jak z powyższego wynika, system wyborczy w ZSRR jest prawdziwie demokratyczny i zapewnia szerokie możliwości wysuwania kandydatów przez cały naród.

R. Smirnow.


Chata wuja aToma·

Vietnam nowe ogniwo frontu pokoju

„Polska Ludowa widzi w ruchu narodowo - wyzwoleńczym ludów kolonialnych wyraz sił postępowych, walczących z imperialistycznym jarzmem, sił sprzyjających sprawie pokoju, sił umacniających światowy obóz pokoju i demokracji". (z expose tow. Premiera Józefa Cyrankiewicza w Sejmie Ustawodawczym w dniu 3. II. 1950 r.)

Uznanie Vietnamu i jego rządu kolejno przez Chiny Ludowe, Związek Radziecki, Polskę i inne kraje demokracji ludowej jest poważnym wydarzeniem w dziejach walki narodowo - wyzwoleńczej ludów Azji, jest dla nich nowym bodźcem w walce przeciwko imperialistom. Wielka Rewolucja Październikowa stworzyła podstawy pod historyczne zwycięstwa ludu chińskiego. Powstanie Chin Ludowych jeszcze bardziej rozniecił o płomień wolności na terenie całej Azji, pokrzyżowało plany imperialistów i stało się źródłem nowej fali walk ludów azjatyckich o wolność.

Uznanie Vietnamskiej Republiki Demokratycznej i jej jedynego prawowitego rządu Ho Chi - minha jest wyrazem zasadniczej zmiany jaka zaszła na froncie walki narodowo - wyzwoleńczej ludów kolonialnych. Bezpowrotnie minął okres beznadziejnych zdawało by się porywów wyzwoleńczych, krwawo tłumionych przez państwa imperialistyczne, które nawet — o ile były poważnione pomiędzy soba — zawsze w takich chwilach odnajdywały wspólny język, zawsze podejmowały wspólną akcję, która kończyła się utopieniem w morzu krwi wszelkich ruchów wyzwoleńczych. Dziś sytuacja uległa radykalnej zmianie. Ludy uciemiężone bez względu na rasę i kolor skóry mogą liczyć na poparcie nie tylko pewnych grup społecznych, ale również znajdują to poparcie wśród państw demokratycznych, a w pierwszym rzędzie w czołowej sile obozu pokoju i postępu, jaką jest Związek Radziecki.

Uznanie Vietnamskiej Republiki Demokratycznej przez Związek Radziecki, Polskę i inne kraje demokracji ludowej jest uznaniem faktycznego stanu rzeczy, wywalczonego przez lud vietnamski, jest uznaniem faktu, że rząd Ho Chi - minha sprawuje władzę nad 90 proc. terytorium Vietnamu, że reprezentuje olbrzymią większość narodu vietnamskiego, że jest jedynym prawowitym rządem vietnamskim, z którym zresztą na podstawie układu z 6 marca 1946 roku ówczesny rząd francuski utrzymywał stosunki i pertraktował. Zostały one jednak zerwane na wyraźny rozkaz Stanów Zjednoczonych, których ambasador w Paryżu, Gaffery, w 1946 r. wezwał do siebie Bidault i oświadczył mu, że „Stany Zjednoczone nie mogą pozwolić na to, by na czele Republiki Vietnamu stał Ho Chi - minh".

O tym, że naród francuski potępia zdradzieckie uderzenie w plecy, zadane młodej Republice Vietnamskiej przez francuskich kolonialistów, najlepiej świadczy fakt, że ochrzcił on wojnę w Vietnamie mianem „brudnej wojny", że coraz energiczniej domaga się natychmiastowego zaprzestania działań wojennych i pokojowego uregulowania stosunków z rządem Ho Chi - minha, że francuskim imperialistom coraz trudniej przychodzi werbowanie ludzi do korpusu ekspedycyjnego w Vietnamie, na coraz większe w wyniku zorganizowanej akcji francuskich robotników portowych natrafiają trudności w ładowaniu sprzętu wojennego na statki odchodzące do Vietnamu.

Demokratyczna Republika Vietnamu, licząca 26 milionów mieszkańców, stanowi nieodłączną część światowego obozu pokoju i postępu. Z faktem tym imperialiści za żadną cenę nie chcą się pogodzić. Zachęcani przez amerykański Departament Stanu kolonialiści francuscy uciekają się do usług skompromitowanego współpracą z japońskim okupantem „cesarza" Bao Dai, którego ogłaszają „prezydentem" Indochin, licząc, że przy jego pomocy uda im się zatrzymać bieg koła historii w Vietnamie. Ale Bao Dai, podobnie jak jego kolega po fachu Czang - Kai - szek przejdzie do lamusa kukieł imperialistów. Nie pomoże mu poparcie francuskich bagnetów tak jak kolonialistom francuskim nie pomoże „cesarskość" Bao Dai.

Powstanie Chin Ludowych, wkroczenie Vietnamu na arenę stosunków międzynarodowych, ciągły wzrost nasilenia walki narodowo - wyzwoleńczej ludów Azji — to wypadki, które świadczą, jak stwierdza jeden z dzienników pekińskich, że „niewolniczy system imperializmu w Azji został w podstawach swych podważony". tr.

Nikt nie zagłuszy wołania księży patriotów

„W sprawie stosunków między Państwem a Kościołem Rząd nadal stoi na stanowisku normalizacji tych stosunków, czemu dawał niejednokrotnie wyraz w toku rozmów z Komisją Episkopatu" — powiedział prezes Rady Ministrów, tow. Cyrankiewicz w dniu 3. II. w Sejmie.

„Wszelkie próby wykorzystywania ambony, czy szat kapłańskich dla podniecania namiętności przeciw Państwu Ludowemu lub popieranie podziemia, będą przecinane z całą stanowczością i surowością prawa. Rząd natomiast będzie otaczał opieką tych kapłanów, którzy dali i dają dowody swego patriotyzmu, chęci służenia ludziom wierzącym i nie dają się wciągnąć do antyludowych rozgrywek politycznych" — stwierdził przed rokiem premier Cyrankiewicz.

Rok dzielący te oświadczenia wykazał, że Rząd Ludowy nie tylko deklaruje chęć normalizacji stosunków, ale daje tego niezbite dowody.

Pamiętamy dobrze oświadczenie rządowe z marca ub. roku, pamiętamy dekret o ochronie wolności sumienia i wyznania, mamy świeżo w pamięci wystąpienia premiera Cyrankiewicza i ministra Wolskiego w czasie ostatniej Krajowej Narady „Caritas".

Rząd strzeże wolności religii, praktyk religijnych i działalności charytatywnej i robi wszystko, aby umożliwić normalizację stosunków Państwa i Kościoła.

Usiłowania te spotykają się z uznaniem i pełnym poparciem społeczeństwa polskiego, z poparciem zdecydowanej większości katolików polskich, spotykają się z pełnym poparciem ogromnej większości kapłanów, którzy idą z masami ludowymi, którzy czynnie współpracują w budowie Polski Ludowej.

Nie był to przypadek, że wielu księży, występujących w czasie narady „Caritas", mówiło o swej pracy w Ruchu Oporu, że wielu z nich przebyło katownie obozów hitlerowskich, walczyło z okupantem. Szli z ludem polskim, byli z nim w ciężkich latach okupacji i wojny, są z nim teraz w latach budowy i przebudowy. Któż bardziej od nich ma prawo zabierać głos w sprawach tak żywotnych i ważnych dla naszego społeczeństwa, któż bardziej od nich jest upoważniony do tego, żeby przemawiać w imieniu polskich kapłanów i polskich katolików?

Przełom, który obserwujemy obecnie w najszerszych kołach duchowieństwa, nie jest jakimś oderwanym zjawiskiem; codzienne życie, codzienny bliski kontakt z masami utwierdziły księży-patriotów w przekonaniu, że droga, którą kroczą, jest słuszna, że właśnie takiego rozwiązania pragną katolicy polscy i cały naród. Księża-patrioci przeciwstawiają się wszelkim próbom tworzenia sztucznych barier między wierzącymi i nie wierzącymi, sprzeciwiają się odrywaniu ich od najżywotniejszych spraw, którymi żyje dziś cały naród polski.

Znamienne były głosy, które odzywały się w czasie narady „Caritas":

Księża zgodnie stwierdzali, że dogmaty religijne nie stoją na przeszkodzie dobrych stosunków między Państwem a Kościołem, mówili o tym, że współpraca z Rządem nie jest sprzeczna z karnością kościelną, że jej konieczność wynika nie tylko z ogólnych nakazów moralnych, lecz również z przekonania, że Rząd Polski realizuje sprawiedliwość społeczną i działa zgodnie z najlepiej pojętą, polską racją stanu. Na płaszczyźnie właściwie pojętego patriotyzmu księża -patrioci bez trudu odnajdują wspólny język z masami polskimi, z Rządem Polski Ludowej.

Ale ten język jest niemiły części hierarchii kościelnej, która chciałaby go zagłuszyć, która chciałaby stłumić wołania rozlegające się głośno i szeroko, wołania płynące z ust społeczeństwa i kapłanów-patriotów.

Wszelkie tego rodzaju usiłowania są z góry skazane na niepowodzenie, zbyt silne, zbyt liczne są głosy wołających, zbyt wielkim szacunkiem i uznaniem się cieszą księża, pracujący z ludem i dla ludu, zbyt oczywistą jest głoszona przez nich prawda.

Nie uda się ich zastraszyć żadnymi represjami, nie uda się przy pomocy gróźb zmusić ich do milczenia.

Nie pozwoli na to społeczeństwo polskie, nie pozwoli na to opinia publiczna, które będą piętnować wszelkie próby represji i staną po stronie księży-patriotów, wyrażających wolę i pragnienie ogromnej większości wierzących.

Księża-patrioci nie są osamotnieni, mają poparcie społeczeństwa, które czujnie będzie baczyć, aby nie rzucano pod nogi kłód tym, którzy pragną szczerze pracować dla Polski Ludowej, będzie baczyć i da odpór wszelkim próbom zastraszania ich. Jeżeli pewne koła hierarchii kościelnej dobędą ze średniowiecznych arsenałów broń, aby godzić nią w księży-patriotów, broń ta przeciwko nim się obróci. Reakcyjna część hierarchii znajdzie się wtedy w jeszcze większej, niż dotychczas, izolacji.

Bowiem, jak podkreślił towarzysz Premier, „pragniemy normalizacji stosunków, lecz tylko na gruncie uznania pełnej suwerenności Państwa i respektowania polskiej racji stanu, realizowanej przez Rząd Ludowy".

Pogłębianie sojuszu robotniczo-chłopskiego

tematem obrad łódzkiego wojew. aktywu Zw. Zaw.

Z udziałem około 500 przewodniczących Powiatowych i Miejskich Rad Zw. Zaw., przewodniczących zarządów okręgowych poszczególnych Zw. Zaw. oraz przewodniczących większych Rad Zakładowych z terenu Łodzi i województwa, odbyły się w Łodzi obrady, poświęcone omówieniu bieżących zagadnień ruchu zawodowego, m. in. realizacji sojuszu robotniczo-chłopskiego w ramach akcji łączności załóg fabrycznych z ludnością wsi.

Obecnie działa w woj. łódzkim 387 ekip robotniczych łączności ze wsią. W ekipach tych pracuje 4.919 osób. Nawiązano ścisłą łączność z 615 gromadami wiejskimi w 145 gminach. 139 grup remontowych niesie pomoc techniczną małorolnym i średniorolnym chłopom, jak i spółdzielniom produkcyjnym. Pogłębia się stale łączność kulturalna robotników z ludnością wsi.

O tym, jak wielki wpływ na uświadomienie chłopów mogą wywrzeć i wywierają ekipy robotnicze — świadczy przykład wsi Płutwiny w pow. brzezińskim. Łączność z tą wsią utrzymuje ekipa Centrali Spółdzielni Pracy w Łodzi. Dzięki inicjatywie robotników podjęto wspólnie z mieszkańcami wsi odbudowę zniszczonej szkoły. W 32 rocznicę Rewolucji Październikowej, w dwa miesiące od podjęcia inicjatywy, szkołę oddano do użytku dziatwy.

Dzięki pracy ideologicznej ekipy nastąpiła całkowita zmiana w psychice mieszkańców gromady Płutwiny; powołali oni jednomyślnie do życia komitet założycielski spółdzielni produkcyjnej i już na wiosnę wszyscy małorolni i średniorolni chłopi przystąpią do zbiorowej uprawy roli.

W celu dalszego usprawnienia prac na odcinku pogłębienia sojuszu robotniczo-chłopskiego powołano do życia wojewódzką, powiatowe i zakładowe komisje łączności ze wsią. W skład tych komisji wchodzą: przedstawiciele Zw. Zaw., PZPR, ZSCh., ZMP, LK i inni.

Krzyże Zasługi dla matek

licznego potomstwa w Rzeszowskim i Lubelskim

RZESZÓW (PAP). — W obecności licznie zebranych przedstawicieli społeczeństwa woj. rzeszowskiego, przewodniczący Woj. Rady Narodowej ob. Rogalski wręczył w imieniu Prezydenta R. P. Złote i Srebrne Krzyże Zasługi matkom, które wychowały liczne potomstwo.

Złotymi Krzyżami Zasługi odznaczono 35 kobiet, które urodziły i wychowały po 13 i 15 dzieci. Srebrnymi Krzyżami Zasługi udekorowano 91 matek 10 i 12 dzieci.

Równocześnie Złote Krzyże Zasługi otrzymało 9 małżeństw, za 50-letnie, wzorowe pożycie małżeńskie.

* * *

LUBLIN (PAP). — W czasie obrad Powiatowej Rady Narodowej w Kraśniku, przewodniczący PRN dokonał w imieniu Prezydenta R. P. — dekoracji Krzyżami Zasługi 7 kobiet wiejskich — matek licznego potomstwa.

Znaczenie reformy rolnej w Chinach

Rewolucja chińska przechodziła różne koleje. Chwile wzniesienia i upadku, klęski i ostatecznego zwycięstwa. Jej losy były zależne od tego, jakie klasy społeczne były jej siłami napędowymi i jakie partie polityczne były jej kierownikami.

Charakteryzując działalność Sun Jat-sena, przywódcy rewolucji chińskiej do pierwszej wojny światowej, opierającej się wówczas na sojuszu chłopstwa z liberalną burżuazją, Mao Tse-tung pisał: „Czterdziestoletnia rewolucyjna działalność Sun Jat-sena skończyła się porażką. Dlaczego? Dlatego, że w epoce imperializmu drobna burżuazja i narodowa burżuazja nie potrafią z powodzeniem kierować żadną rewolucją".

Wielkie zwycięstwo rewolucji chińskiej, stworzenie Chińskiej Republiki Ludowej stało się możliwe dzięki temu, że na czele tej rewolucji stanęła rewolucyjna klasa robotnicza Chin pod kierownictwem Partii Komunistycznej, która konsekwentnie przeprowadzała politykę Frontu Narodowego, trzonem którego był sojusz robotniczo-chłopski. Przy czym rewolucyjne rozwiązanie kwestii chłopskiej przez Partię Komunistyczną było podstawą zwycięstwa rewolucji chińskiej. Podkreślił to w 1927 roku Towarzysz Stalin, gdy pisząc o warunkach, umożliwiających zwycięstwo rewolucji chińskiej stwierdzał:

„Dla tego celu konieczne jest, by komuniści chińscy stali w pierwszych szeregach ruchu agrarno-chłopskiego, by uczyli chłopów organizować się w rewolucyjne związki i komitety i prowadzili ku konfiskacie majątków obszarniczych".

Właśnie ten fakt, że w ciągu długich lat walki z Kuomintangiem i imperializmem anglo-amerykańskim Komunistyczna Partia Chin i władze ludowo-demokratyczne konsekwentnie przeprowadzały na obszarach wyzwolonych reformę rolną, że w walce tej rewolucja chińska druzgotała przestarzały ustrój feodalny, miał decydujące znaczenie dla całego przebiegu rewolucji chińskiej, przeciągając na jej stronę szerokie rzesze chłopskie, które były jedną z podstawowych sił napędowych narodowo-wyzwoleńczej walki.

By zrozumieć doniosłość zmobilizowania olbrzymich mas pracującego chłopstwa, należy zdać sobie sprawę z tego, jaką rolę odgrywa w układzie społecznym Chin pracujące chłopstwo.

Chłopstwo stanowi 80 proc. całej ludności Chin. Zaś 80 proc. całej ziemi było do rewolucji własnością obszarników i bogaczy wiejskich, stanowiących mniej niż 10 proc. ludności. Olbrzymia większość chłopów składała się z małorolnych i bezrolnych, którzy zmuszeni byli dzierżawić działki ziemi u feodałów i bogaczy wiejskich lub też szli do nich na służbę.

Dzierżawę ziemi chłop chiński opłacał przeważającą częścią (50—70 proc.) urodzajów. Jasne, że mogąc korzystać z plonów swojej pracy jedynie w 50—30 proc., chłop chiński skazany był wraz z rodziną na chroniczny głód.

Konsekwentna polityka Partii Komunistycznej Chin, oparta na rewolucyjnym doświadczeniu Związku Radzieckiego, szła w kierunku zdruzgotania feodalnego i na pół feodalnego systemu własności ziemskiej i nadania chłopstwu ziemi.

Po zakończeniu wojny z Japonią, władze demokratyczne wyzwolonych obszarów, pod kierownictwem Partii Komunistycznej, przeprowadzały na tych obszarach reformę rolną, która poważnie zaspokoiła głód ziemi na wsi.

We wrześniu 1947 roku odbyła się zwołana przez Komitet Centralny Komunistycznej Partii Chin ogólnonarodowa konferencja agrarna. 10 października 1947 r. Komitet Centralny Partii Komunistycznej zatwierdził „Przepisy o ustawie rolnej Chin". Opracowanie konkretnych sposobów wprowadzenia w życie reformy rolnej zostało przekazane miejscowym rządom demokratycznym i komitetom chłopskim.

Mao Tse-tung w referacie wygłoszonym na posiedzeniu KC Komunistycznej Partii Chin 25 grudnia 1947 r. sprecyzował politykę rolną Partii Komunistycznej: „Nasza linia polega na tym, by opierając się o biedne chłopstwo i utrzymując mocny sojusz ze średniakiem, zlikwidować system feodalnej i na wpół feodalnej eksploatacji, stworzonej przez klasę obszarników i bogatych chłopów starego typu".

Jak przedstawia się sprawa realizacji reformy rolnej w chwili obecnej? **Przeszło 100 milionów chłopów już otrzymało ziemię. Przy tym wielkie obszary leśne, urządzenia irygacyjne, wielkie pastwiska, jeziora, duże obszary odłogów stają się ogólnonarodową własnością, przechodząc w ręce państwa.**

Całkowite zrealizowanie reformy rolnej zamknie wielki etap rewolucji w Chinach, etap rewolucji burżuazyjno-demokratycznej.

Program Chińskiej Ludowej Rady Konsultatywnej wskazuje, że po całkowitym przeprowadzeniu w kraju reformy rolnej, która powinna przekazać ziemię „w ręce tych, którzy ją uprawiają", Republika Ludowo-Demokratyczna stworzy warunki dla „stopniowego organizowania różnych form wzajemnej pomocy w rolnictwie i spółdzielczości produkcyjnej na zasadach dobrowolności". W ten sposób perspektywa przeprowadzenia najliczniejszej klasy—klasy chłopskiej — z gospodarki indywidualnej na tory postępowej gospodarki spółdzielczej przyśpieszy zbudowanie socjalizmu na olbrzymich terenach Chin.

M. K.

Związkowcy polscy w ZSRR poznają radziecki przemysł włókienniczy

MOSKWA. — Przebywająca w Moskwie delegacja polskich Związków Zawodowych zwiedziła Zakłady Włókiennicze im. Piotra Aleksiejewa. Związkowcy polscy zaznajomili się z produkcją Zakładów i przeprowadzili liczne rozmowy z przodownikami pracy i działaczami związkowymi.

Goście polscy poświęcili wiele uwagi zagadnieniom ubezpieczeń społecznych i ochrony zdrowia robotników fabryki. W godzinach wieczornych tego samego dnia delegacja związkowców polskich wyjechała do Leningradu — wielkiego ośrodka przemysłowego i kulturalnego ZSRR.

Na czołowym posterunku partyjnym

Agitatorzy PZPB Nr 6 dobrze wypełniają swe zadania

Każdy z nich chętnie opowiada o swej pracy. Z wyrazem dumy i zadowolenia podkreślają korzyści, jakie dzięki ich staraniom uzyska ła fabryka oraz robotnicy. Mówią, w jaki sposób przezwyciężali i pokonywali różne trudności. Wszyscy zgodnie oświadczają, że w chwilach trudnych zawsze tutaj, w sekretariacie organizacji podstawowej, znajdowali pomoc i zachętę do dalszych wysiłków. Tu właśnie, na odprawach agitatorów, urządzanych systematycznie dwa razy w miesiącu, bywali starannie pouczani o swych zadaniach i o sposobach ich najskuteczniejszego wypełnienia.

Agitatorki przekonują „czyściarki" o konieczności szkolenia zawodowego

Czyściarki PZPB Nr 6 pracowały zawsze według starych metod. Każdy zryw wątkowy zacierały grzebieniem, przesuwając nitki tkaniny na jedną stronę. Oczywiście, nie był to odpowiedni sposób, bo błąd, niezatuszowany z obydwu stron, wychodził „na wierzch" po wykończeniu tkaniny. Ale przecież tak robiono od lat. Gdy inspektor kontroli technicznej oznajmił kobietom, że muszą przejść kilkudniowy kurs, na którym poznają inną, lepszą metodę pracy — zapanowało poruszenie. Wiele kobiet nie chciało się na to zgodzić.

— Od lat tak pracujemy i jest dobrze. Stosując nową metodę, na pewno nie zarobimy tyle, co teraz — mówiły między sobą. Wtedy to agitatorki, *tow. Lucyna Kaźmierczakowa i Anna Wendlewska* zaczęły je przekonywać *o konieczności podniesienia jakości pracy*. Tłumaczyły, że gdy tylko jakość się podniesie, to i zarobki wzrosną, a współzawodnictwo przyniesie lepsze wyniki. Każdego dnia pozyskiwały coraz więcej kobiet. Nie minęło wiele czasu, gdy prawie wszystkie czyściarki PZPB Nr 6 upewniły się same, że nowy sposób daje o wiele lepsze rezultaty. Oczywiście — wyniki współzawodnictwa także okazały się lepsze. Podczas, gdy w ostatnim etapie tylko trzy robotnice otrzymały nagrody, obecnie zasłużyło sobie na nagrody 13 czyściarek.

Dzięki więc skutecznej agitacji w oddziale czyściarni zapanowało ogólne zadowolenie i zrozumienie *konieczności stosowania nowych metod pracy, wpływających na poprawę produkcji.*

Tow. Plewińska nie szczędzi pracy

Tow. Kornelia Plewińska jest majstrem w oddziale przygotowawczym PZPB Nr 6. Wszyscy wiedzą, że ta powszechnie tu znana działaczka jest *agitatorem partyjnym*. Sama z dumą mówi o tym, że oto Partia obdarzyła ją takim zaufaniem i powierzyła jej zaszczytną funkcję agitatora.

— Nie ma rzeczy, której bym nie uczyniła dla Partii — mówi tow. Plewińska. I nie jest to frazes. W ciągu ubiegłych lat ta starsza już kobieta, mająca poza sobą 25 lat pracy w fabryce, wykazała ogromną ofiarność w pracy społecznej i partyjnej. Prócz tego wychowała 4 córki, z których dwie starsze są już również członkiniami Partii.

— Agitator powinien rozpocząć swą działalność od własnego środowiska domowego — powiada tow. Plewińska. — Wydaje mi się, że kto nie potrafi przekonać swych domowników, nigdy nie będzie dobrym agitatorem w swym zakładzie pracy.

Tow. Plewińska dowiodła słuszności tego twierdzenia. Jej działalność agitatorska w PZPB Nr 6 jest zawsze skuteczna. Dzięki umiejętnemu podejściu do otoczenia, życzliwości i serdeczności, z jaką zwraca się do swych koleżanek pracy, pozyskała sobie miłość i szacunek całej załogi „Bawełnianej Szóstki". Znają ją wszyscy. Dzięki niej wspaniale rozwinęło się współzawodnictwo w oddziale przygotowawczym, obejmując całą bez wyjątku załogę. A stało się to tylko dzięki częstym rozmowom, toczonym z poszczególnymi pracownikami działu, wykazaniu na przykładach korzyści, przynoszonych przez współzawodnictwo państwu i robotnikom. Szukają u niej pomocy kobiety, będące w ciężkich warunkach, posiadające mężów-pijaków. Tow. Plewińska pomaga im, kierując je do Ligi Kobiet, ułatwiając im uzyskanie pożyczki.

Agitujemy również na wsi

A już najbardziej widoczne są *jej osiągnięcia w akcji łączności ze wsią*. Wieś Trębaczów, w której panowały iście średniowieczna ciemnota i zacofanie, dzięki działalności grupy robotników z PZPB Nr 6 przekształciła się we wzorową wieś, *tworzącą w najbliższym czasie spółdzielnię produkcyjną*. Tow. Plewińska nie opuściła ani jednego wyjazdu. Pozyskała sobie zaufanie kobiet wiejskich, zorganizowała wśród nich koło L.K. i Gospodyń Wiejskich.

— Nie mogłabym pracować tak skutecznie, gdybym nie była ściśle powiązana z Partią — kończy tow. Plewińska. — Partia pomaga mi zawsze, Partia uczy mnie, wychowuje. Tylko Partii zawdzięczam to, czym jestem obecnie.

Więcej trosk o jakość

Również owocnie działają na terenie fabryki, jako agitatorzy, tow. *Rześny* majster przędzalni średnioprzędnej *tow. Guziak*, kierownik magazynu odpadkowego *tow. Pawlicki* kontroler techniczny, *tow. Miller* i inni. Nie zamykają się drzwi sekretariatu partyjnego. Tak często przybywają tutaj towarzysze szukając rady i czerpiąc wskazówki. Fakt, że PZPB Nr 6 wykonują obecnie z powodzeniem ilościowe plany produkcyjne jest bez wątpienia w dużej mierze zasługą tych *183 ludzi*, którym powierzono funkcje agitatorów partyjnych. Gdy działalnością ich bliżej jeszcze zainteresuje się Dzielnica i chociaż kiedy niekiedy przyśle swego przedstawiciela na odprawy — wyniki ich pracy będą z pewnością jeszcze lepsze i ostatecznie usuną najdotkliwszą bolączkę zakładów, jaką jest zbyt *niska jeszcze jakość produkcji.* (sam)

Zobowiązania kobiet *na Dzień 8 Marca*

Wzmożona produkcja – jak najdalsza oszczędność – ofiarna współpraca

Coraz większe rzesze kobiet zgłaszają przystąpienie do akcji — uroczystego obchodu **Międzynarodowego Dnia Kobiet.** Bez przerwy napływają **zobowiązania** mające na celu podniesienie ilości i jakości produkcji, wprowadzenie daleko idących oszczędności, rozwinięcie i pogłębienie współzawodnictwa. Akcja, zapoczątkowana przez robotnice PZPB im. Stalina w szybkim tempie obejmuje zakłady pracy wszystkich gałęzi przemysłu.

KOBIETY Z PZPW Nr 2 ROZWIJAJĄ WSPÓŁZAWODNICTWO

Załoga kobieca **„Wełnianej Dwójki"** uczci dzień 8 Marca wzmożeniem rozwoju współzawodnictwa w swych zakładach. Do dnia 8 marca zostanie zorganizowanych **11 nowych zespołów produkcyjnych** oraz dwa zespoły najwyższej jakości.

CZŁONKINIE L. K. PRZY „ZWAT" OSZCZĘDZAJĄ

— Zwiększymy wydajność pracy w granicach od 20 do 30 proc. Zmiejszymy ilość odpadków i braków. Będziemy wytwarzać same dobre sztuki — brzmi zo**bowiązanie kobiet ZWAT.** Pracownice biurowe postanowiły wypełnić wszystkie zaległości i oszczędzać na zużyciu materiałów piśmiennych.

KOBIETY ZPO „WÓLCZANKI" PODEJMUJĄ ZOBOWIĄZANIA

Zespół szwaczek **tow. Kamińskiej** zmniejszy ilość poprawek o 25 proc. Zespół **tow. Włodarskiej** zużyje o 25 proc. igieł mniej w stosunku do zużycia w roku ubiegłym. Zespół **tow. Pieczewskiej** podniesie o 1 proc. ilość i jakość produkcji w stosunku do ub. kwartału. Zespół **tow. Morawskiej** zmniejszy ilość poprawek o 50 proc. w stosunku do ub. kwartału. W wydziale finansowym zespół **ob. Grudzyńskiego** zobowiązał się w pierwszym kwartale zmniejszyć o 10 proc. zużycie materiałów piśmiennych. Zespół **tow. Grzejdy** zmniejszy o 50 proc. w stosunku do grudnia ub. roku odsetek nieobecności i spóźnień.

Tow. **Zofia Krzciuk** pozyska dla koła Ligi Kobiet 100 nowych członkiń.

Zespoły szwaczek z tow. tow. **Chęcińska, Simą i Mamos** na czele, zobowiązały się zmniejszyć o połowę ilość poprawek.

Stare kierownictwo Centrali Odpadków Użytkowych nie zdało egzaminu

Nieudana organizacja społecznej zbiórki

Część surowców, niezbędnych dla naszego przemysłu, musimy sprowadzać z zagranicy. Dlatego też sprawa **odpowiedniego zużytkowania i wykorzystania odpadków,** nadających się do przetworzenia jest dla nas bardzo ważna. Przynosi to gospodarce naszej nie tylko tysiące ton potrzebnego surowca, ale również i dziesiątki milionów złotych, zaoszczędzonych na dewizach.

Instytucją, powołaną do kierowania zbiórką odpadków użytkowych na terenie całego kraju jest **Centrala Odpadków Użytkowych** z siedzibą w Łodzi, posiadająca swe agendy, zbiornice, prawie we wszystkich miastach.

Nie zamierzamy na tym miejscu rozpatrywać całokształtu działalności Centrali, chociaż pozostawia ona wiele do życzenia. (Wystarczy zainteresować się zawartością przeładowanych odpadkami magazynów fabryk łódzkich). Tym razem pragniemy omówić zapoczątkowaną 21 listopada ub. roku akcję **Społecznej Zbiórki Odpadków na Fundusz Odbudowy Stolicy"** — akcję, która źle przygotowana, pozbawiona pomocy C. O. U. nie przyniosła spodziewanych rezultatów.

Już w początkach października ub. r. z inicjatywy Państw. Komisji Planowania Gospod., a za pośrednictwem COU powołany został **Miejski Komitet Zbiórki Odpadków,** do którego weszli przedstawiciele: MRN., ORZZ., Kuratorium, ZMP., SP., Centrali Złomu, Bacutilu, COU itd. Zadaniem Komitetu było przeprowadzenie zbiórki odpadków w szkołach i we wszystkich domach mieszkalnych. Miasto zostało podzielone na okręgi, wyznaczono terminy zbiórki na terenie poszczególnych komisariatów, o czym całe społeczeństwo łódzkie zostało poinformowane za pośrednictwem prasy, radia i ulotek. Poszczególne organizacje i instytucje zobowiązały się dać ludzi oraz nieodzowny tabor. W przewidzianym terminie zbiórka rozpoczęła się. Ustosunkowanie się do niej społeczeństwa było bardzo pozytywne. Gospodynie przygotowały starą odzież, gazety, butelki, złom, żarówki itp. — (Gromadzono to najczęściej na podwórzach). Szczególne zainteresowanie zbiórką wykazała młodzież. I tak np. szkoła podstawowa Nr 112 na Chojnach dostarczyła aż 5 aut ciężarowych złomu oraz auto butelek i szmat, Liceum Pedagogiczne z ul. Roosevelta — 4 tony złomu itd., itd.

Ale cóż po dobrych chęciach, jeśli w większości wypadków złom, butelki, czy makulatura leżały, na próżno wyczekując aut i ludzi z Komitetu, którzy by je przetransportowali do zbiornicy. Nie było komu zbierać, nie było środków transportowych. Zgłaszały się brygady robocze z ZMP., ZHP., SP., czy poszczególnych szkół, ale znowu z powodu braku środków transportowych nie mogły niczego zdziałać. Co prawda wiele instytucji zobowiązało się do dostarczenia aut, ale tylko nieliczne, jak Centralny Zarząd Przemysłu Wełnianego., CZP. Baw., Centrala Zaopatrzenia Materiałowego Przemysłu Włókienniczego i jeszcze kilka sumiennie wypełniły zobowiązania.

Jak wynika z danych cyfrowych z dnia 24 grudnia, a więc już po 10 dniowym przedłużeniu zbiórki, przyniosła ona wyniki więcej, niż skromne. Zgromadzono w Zbiornicy zaledwie 154 tony złomu, 7.700 kg. makulatury, 6.100 kg. szmat, 32 tys. szt. butelek, 4 tony stłuczki. Ilości te można śmiało określić jako czwartą część tego, co można było uzyskać.

Słowem — nieudana akcja.

Stare, zmienione niedawno kierownictwo COU tłumaczy to brakiem taboru i ludzi. To prawda. Ale zasadnicze przyczyny tkwią gdzieindziej. Centrala Odpadków już w czasie organizacji Komitetu musiała zorientować się, że w skład jego wchodzi wiele osób, które przysłano po prostu dlatego, że to niby nie wypada pozostawić jakiegoś zaproszenia bez odpowiedzi. Dlatego też podejmowane zobowiązania były w wielu wypadkach gołosłowne, poczynione bez porozumienia z odpowiednimi władzami. **Następnie COU ograniczyła się do roli biernego obserwatora, a przecież właśnie na niej, jako czynniku fachowym, spoczywał obowiązek pokierowania całą akcją.**

Mówi się, że nie było taboru, a w tym samym czasie **auta Centrali stały wiele razy bezużytecznie.** Postępowaniem swym ówczesna Dyrekcja Naczelna COU, dała **przykład typowej, bezdusznej biurokracji i braku żywszego zainteresowania tak doniosłą akcją społeczną.**

Wiele dobrych chęci zarówno ze strony młodzieży, jak i dorosłych mieszkańców Łodzi, lekkomyślnie zlekceważono.

Dobrze się więc stało, że niedołężne, biurokratyczne kierownictwo Centrali Odpadków Użytkowych zostało usunięte, a na jego miejsce powołano ludzi nowych.

(J. K.)

Z frontu walki o oszczędność

Do współzawodnictwa w oszczędzaniu przystąpiła tow. Zofia Dembowska, pomagaczka z tkalni PZPB Nr 6. Postanowiła ona tak czuwać nad powierzonymi swej pieczy krosnami, by nie dopuścić do jakiegokolwiek błędu przy zarabianiu czółenek oraz gniazd po pruciu.

* * *

Sprawozdanie z wykonania zobowiązań nadesłali robotnicy Łódzkiej Fabryki Obuwia. Tow. Pawlaczyk, majster krajalni skór twardych, który postanowił zaoszczędzić na swym oddziale podczas dekady 5 kg skóry, w czasie od 18 do 31 stycznia zaoszczędził 11,98 kg skóry twardej, przekraczając znacznie swe zobowiązania.

Natomiast majster oddziału krajalni skóry miękkiej, tow. Rychta, który podjął zobowiązanie zaoszczędzenia w ciągu dekady 6 metrów skóry, zaoszczędził tylko 3,70 mtr., nie wypełniając na razie swego zobowiązania. (sam)

NA FRONCIE WSPÓŁZAWODNICTWA PRACY

Tow. Łompieś – wzorowy konserwator w Gazowni



Tow. Konstanty Łompieś jest przodownikiem pracy i konserwatorem pieców w Gazowni. Zwraca on przede wszystkim uwagę na to, aby piece były dobrze wykorzystane, a więc baczy na przerusztowanie, uszczelnienie komór, troszczy się, aby nie wychodził dym i aby piece utrzymane były w odpowiedniej temperaturze.

Normalnie działanie pieca przewidziane bywa na około 6 lat. Dzięki dbałości i starannemu konserwowaniu pieców przez tow. Łompiesia, piece Gazowni wytrzymują daleko dłużej, do 10 lat, a nawet i więcej.

Tow. Łompieś jest wieloletnim pracownikiem Gazowni. Za swą sumienną pracę otrzymał Srebrny Krzyż Zasługi. Kocha on swą pracę i mówi o niej z wyraźnym zadowoleniem. Najgorętszym jego życzeniem jest tak w dalszym ciągu pracować, aby przysporzyć macierzystemu zakładowi pracy jak najwięcej oszczędności.

Dlaczego brak przedszkola w PZZPP Nr 1

Od dawna już mówi się w oddziale I PZZPP Nr. 1 o konieczności urządzenia **przedszkola.** Pomimo jednak, że zakłady posiadają na ten cel fundusz 4,5 mil. zł. dotychczas przedszkola jak nie ma, tak nie ma. W oddziale I pracuje 500 kobiet, posiadających dzieci. Warto zaznaczyć, że w całym rejonie, w którym znajduje się fabryka, nie ma innego przedszkola. Matki muszą więc odprowadzać swe dzieci do bardzo daleko położonych przedszkoli, a dyrekcja zakładów łoży na to ogromne sumy. W budynku, należącym do PZZPP Nr. 1, na pierwszym piętrze mieści się żłobek, a na parterze, gdzie winno powstać przedszkole, Gazownia urządziła sobie świetlicę. Należy najrychlej omówić tę sprawę z Radą Zakładową Gazowni i zorganizować wreszcie przedszkole w tym budynku.

Kobiety z oddziału I zapytują czynniki kierownicze swych zakładów, kiedy nareszcie zajmą się tą sprawą nieco energiczniej i usuną bolączkę, tak bardzo dającą się we znaki kobietom — matkom, zatrudnionym w PZZPP Nr. 1.

Niewykonane zobowiązanie

Jeszcze w ub. roku dyrekcja techniczna **PZZPP Nr. 1** zobowiązała się przeprowadzić remont umywalni i ubikacji na oddziale II. Od tego czasu upłynęło kilka miesięcy. W pierwszej fazie robót pojawiły się pewne trudności, które po części usprawiedliwiały pewne opóźnienie. Jednak w ostatnich dwóch miesiącach trudności te zostały usunięte, a mimo to prace prowadzone są nadal w iście żółwim tempie. Robotnicy z oddziału II niecierpliwie czekają na zakończenie robót. Najwyższy więc czas, aby wydział techniczny zabrał się energicznie do zakończenia tych remontów.

Klub korespondentów powstał w PZPB Nr 7

W dniu wczorajszym powstał **klub korespondentów w PZPB Nr 7.**

Na zebraniu organizacyjnym klubu poddano ostrej krytyce dotychczasową pracę korespondentów PZPB Nr 7 i zobowiązano się nawiązać ścisłą współpracę z redakcją „Głosu Robotniczego". Zebrani postanowili opracowywać kilka korespondencji tygodniowo i przesyłać je regularnie do redakcji „Głosu".

Jednocześnie wybrano nowy komitet redakcyjny fabrycznej gazetki ściennej, który ma opracowywać gazetkę co najmniej raz w miesiącu.

Przewodniczącą klubu korespondentów została wybrana **tow. Maria Raśniewska.** (Bań)

Śladem naszych korespondencji

Współzawodnictwo pracy staje się ruchem masowym

W związku z korespondencją **tow. Bogusia z PZPB — Ruda Pabianicka** pt. **„Martwy referat współzawodnictwa"** otrzymaliśmy wyjaśnienie z Rady Zakładowej PZPB, z którego m. in. wynika:

W połowie roku 1949 współzawodnictwo w Rudzie Pabianickiej rozwijało się nad wyraz słabo. Nawet w III kwartale 1949 r. liczba współzawodniczących sięgała zaledwie 38 procent załogi. Dopiero po reorganizacji referatu współzawodnictwa pracy, nastąpiła w grudniu 1949 r. zasadnicza zmiana na lepsze. W ciągu grudnia 1949 r. podczas podejmowania zobowiązań produkcyjnych w związku z urodzinami Towarzysza J. Stalina, współzawodnictwo objęło już 63,8 proc. załogi i stało się nareszcie w PZPB — Ruda Pabianicka ruchem naprawdę masowym.

NASI KORESPONDENCI piszą

Nauka zespołowa zdaje egzamin

Niedawno w Państwowym Technicum Włókienniczym słuchacze zorganizowali zespoły klasowe. Zadania tych zespołów obejmowały przede wszystkim sprawy podniesienia dyscypliny szkolnej i postępów w nauce. Przy pomocy kolektywnej pracy zespołów, wspólnej nauki i wzajemnej kontroli w nauce osiągnięto już znaczne rezultaty. Wybrane przez każdy zespół tzw. „trójki klasowe" czuwały nad sprawnym wykonaniem zobowiązań i całością pracy zespołu.

Dzisiaj, po podsumowaniu wyników dotychczasowej pracy przez radę pedagogiczną, można śmiało stwierdzić, że próbny okres pracy kolektywnej w nauce zdał całkowicie egzamin użyteczności, wykazując swą wyższość nad pracą indywidualną.

W zespole nie powinno być słuchacza, który nie mógłby podołać nauce. Wzajemna pomoc i współpraca uczniów potrafią usunąć wszelkie trudności.

Marian Kozłowski
korespondent
z Państw. Technicum Włókienniczego

Wpuszczają obcych ludzi do zakładów — „na słowo"

W PZPW Nr 1 nie zrozumiano i nie zastosowano jeszcze doniosłych Uchwał III Plenum w sprawie czujności.

Niejednokrotnie zdarzają się wypadki wpuszczania na teren zakładów różnych osób na tzw. „słowo", bez dokładnego sprawdzenia dokumentów.

A wiemy, że wróg klasowy podstępnie czyha na każdą sposobność, aby opóźnić tempo naszej rozbudowy i przeszkadzać nam na każdym odcinku naszej pracy.

Czyżby organizacja partyjna nie doceniała sprawy uświadomienia wartowników o konieczności wzmożenia czujności klasowej?

Z. Banialok
PZPW Nr 1

Odpowiedzi Redakcji

Sabina Latus: — PSS przeprowadzi kontrolę we wspomnianej przez Was piekarni i zbada przyczyny złej jakości i pieczywa.

Jan Pasiak: — Prawdopodobnie zajmowaliście mieszkanie bez decyzji odpowiedniego oddziału kwaterunkowego i stąd Wasze kłopoty. Jeżeli mylimy się, prosimy Was o zgłoszenie się do Redakcji celem wyjaśnienia szczegółów. Dział miejski godz. 10 — 15.

Tow. Matusiak. — Po przeprowadzeniu obecnej reorganizacji w Urzędzie Kwaterunkowym, Wasza i inne sprawy na pewno będą sprawniej załatwione.

TITO i JEGO BANDA
podstępni wrogowie narodu hiszpańskiego

Dolores Ibarruri
Sekretarz Generalny Komunistycznej Partii Hiszpanii

W piśmie „O trwały pokój, o demokrację ludową" ukazał się artykuł tow. Dolores Ibarruri, który przedrukowujemy w całości.

Odbyty we wrześniu 1949 roku na Węgrzech proces bandy szpiegów i prowokatorów, ze zdrajcą Rajkiem na czele, był pouczającą lekcją nie tylko dla komunistów, lecz i dla wszystkich postępowych organizacji demokratycznych we wszystkich krajach.

Proces ten, jak również późniejszy proces nikczemnego prowokatora Kostowa, z całą wyrazistością ujawnił manewry imperialistów anglo-amerykańskich, którzy w oparciu o swych agentów-titowców, dawnych agentów Gestapo, usiłowali zniszczyć od wewnątrz ustrój ludowo-demokratyczny na Węgrzech i w Bułgarii, przywrócić na Bałkanach reakcyjne porządki i w ten sposób stworzyć sprzyjające warunki dla nowej, agresywnej wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Oba procesy wykazały bezspornie, że istnieje realna groźba wojny, pochodząca z anglo-amerykańskich kół imperialistycznych.

Procesy te wykazały również, że plany podżegaczy wojennych mogą być udaremnione, że można zapobiec wojnie, jeżeli narody będą zdecydowanie walczyły o pokój i demokrację, jeżeli wszystkie siły postępu, a zwłaszcza klasa robotnicza zjednoczą się i będą mieć się na baczności, aby zagrodzić drogę agresorom.

Proces Rajka — Brankowa na Węgrzech miał dla nas Hiszpanów szczególne znaczenie. Dowiedzieliśmy się z tego procesu, że wielu z tych, którzy są obecnie agentami Tito, w okresie wojny domowej w Hiszpanii zostali nasłani do naszego kraju, kiedy już przedtem zostali wypróbowani w robocie prowokatorskiej, w potwornych aktach zdrady w swych własnych krajach; dowiedzieliśmy się, że ci prowokatorzy podobnie jak Tito pełnili tajną służbę w Gestapo.

Tito — szpieg gestapo

W szeregach bohaterskich brygad międzynarodowych znajdowali się agenci nasłani przez policję hitlerowską i jej angielskich i amerykańskich kolegów na tyły republikanów. Postawiono im zadanie podważenia naszych sił i dostarczenia informacji hitlerowskiemu dowództwu wojskowemu, które okazywało bezpośrednią pomoc Franco w walce przeciwko narodowi hiszpańskiemu.

Równocześnie Gestapo i jego pachołkowie w innych krajach maskowali tych ludzi przed narodami, przedstawiając ich jako bohaterów wojny hiszpańskiej, aby z chwilą kiedy nadarzy się okazja, tak jak to było na Węgrzech, w Jugosławii i w innych krajach — przemycić ich do partii robotniczych, organizacji demokratycznych i antyhitlerowskiego ruchu oporu we wszystkich okupowanych przez Niemców krajach.

Po klęsce Republiki ci titowsko-gestapowscy agenci działali w obozach koncentracyjnych we Francji i nawiązywali kontakt z emigrantami hiszpańskimi, osłaniając się tytułem żołnierza Brygady Międzynarodowej.

Iluż Hiszpanów, zarówno komunistów, jak i bezpartyjnych, wydała na śmierć w hitlerowskich obozach koncentracyjnych, zaprzedała ta szajka bandytów!...

Pragnę podać pod rozwagę opinii Czytelników pewien fakt, który rzuca dodatkowe światło na rzeczywiste oblicze Tito i jego zauszników. Pragnę przypomnieć ten fakt dlatego, że w okresie kiedy nastąpił, nie przywiązywano doń żadnej wagi, biorąc pod uwagę źródło, z jakiego pochodzi. Dopiero teraz nabiera on prawdziwego znaczenia w oczach tych, którzy uważnie śledzili rozwój polityki titowskiej. Kiedy po klęsce hitlerowców pod Stalingradem naród jugosłowiański wzmógł swą walkę, a o Tito zaczęto mówić jako o przywódcy jugosłowiańskiego antyhitlerowskiego ruchu partyzanckiego, radio frankistowskie krzyczało codziennie, że Tito, który „walczy" w Jugosławii, nie jest w istocie prawdziwym Tito, ponieważ prawdziwy Józef Broz Tito, jest nacjonalistą, człowiekiem o nastawieniu antyradzieckim i że ten kto występuje pod jego imieniem jest fałszywym Tito, ponieważ prawdziwy Tito rzekomo umarł.

Dlaczego hiszpańska propaganda faszystowska codziennie powtarzała uporczywie, że nie jest to prawdziwy Tito? Odpowiedź na to pytanie dały wypadki, które nastąpiły po dojściu kamaryli titowskiej do władzy. Odpowiedź na to dały rezolucje Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych, które zdarły maskę z Tito i jego bandy. Odpowiedź na to dał proces węgierskich szpiegów i prowokatorów, który obnażył wiarołomstwo i dwulicowość bandy Tito.

„Pokrewieństwo dusz" Franco i Tito

Fakty, które wykazał całemu światu proces budapeszteński, znane były faszystom hiszpańskim, jak się okazuje, już od dawna. Innymi słowy, dla Franco nie było tajemnicą, że na terenie Jugosławii działa wierny hitlerowski pies łańcuchowy, który nazywa się Józef Broz Tito, i który był agentem wywiadu niemieckiego już wówczas, kiedy służył jako feldwebel w armii austriackiej.

Nic w tym dziwnego, że Franco wiedział o tym, ponieważ od początku swej kariery wojskowej w Afryce był on agentem tego samego wywiadu niemieckiego w hiszpańskim Marokko. W Hiszpanii wiedzą, że szybkie awansowanie Franco w armii nastąpiło w wyniku protekcji wysoko postawionych osobistości niemieckich, które były ściśle związane z ostatnim królem Hiszpanii Alfonsem Burbońskim, sprawcą zbrodniczej polityki, jaką prowadzono w hiszpańskim Marokko.

„Szczere wynurzenia" radia frankistowskiego w sprawie Tito z okresu wojny są całkowicie zrozumiałe, ponieważ wówczas hitlerowcy ponosili klęski i nic dziwnego, że frankiści w ten sposób oceniali rzeczywistą działalność Tito. Wiadomo, że już podczas wojny Tito był nikczemnym agentem i wykonując rozkaz swych hitlerowskich mocodawców wysyłał na śmierć najlepszych synów narodu jugosłowiańskiego, zamiast walczyć o wyzwolenie Jugosławii.

Ileż słuszności mają ci, którzy porównują Tito i Franco, wykazując pokrewieństwo ich zbrodniczej polityki i terroru policyjnego. Franco i Tito są podobni do siebie nie tylko ze względu na swą antyludową i krwawą politykę — są to bliźniaki, które wyszły z jednego łona: wywiadu niemieckiego. Jedyna różnica polega na tym, że Franco pojawił się na arenie politycznej bez maski jako faszysta, a Tito był zmuszony pod naciskiem okoliczności występować jako „antyfaszystowski" bojownik.

Niektórzy sądzą, że z chwilą kiedy zdrada została zdemaskowana, zdrajcy przestają być niebezpieczni. Jest to niesłuszne zwłaszcza wtedy, kiedy judasze korzystają z poparcia określonych grup imperialistycznych, które polecają swoim najlepszym propagandzistom popularyzowanie swoich agentów, przekształcają częstokroć tych agentów w swe marionetki i oddają im w ręce ster władzy w kraju. Tak było z Mussolinim, ongiś socjalistą i redaktorem naczelnym gazety „Avanti" — centralnego organu Włoskiej Partii Socjalistycznej; tak było z Gonzalezem Videla, przywódcą republikańskiej radykalnej partii w Chile; tak jest dziś z judaszem Tito.

Komunistyczna Partia Francji z całą energią, na podstawie niezbitych faktów zdemaskowała knowania agentów titowskich we Francji. Należy jednak pamiętać, że nie tylko wśród Francuzów działają ci nikczemni agenci.

Pragnę przytoczyć pewien znamienny przykład dwulicowości titowców, świadczący równocześnie o odpowiedzialności ludzi, którzy popisują się w roli ministrów Republiki Hiszpańskiej, a kiedyś będą musieli odpowiedzieć przed narodem. Ci ministrowie republikańscy nie mówili nigdy o znaczeniu bohaterskiego przykładu braterniej solidarności mas pracujących wszystkich krajów z narodem hiszpańskim, solidarności, która znalazła jaskrawy wyraz w udziale brygad międzynarodowych w naszej walce. Nie mniej jednak dziś, kiedy zdrada kamaryli titowskiej wyszła na światło dzienne, kiedy dla całego świata stało się jasne, że obecny rząd jugosłowiański nie jest niczym innym, jak tylko kliką krwawych oprawców w służbie podżegaczy wojennych, w służbie imperialistów anglo-amerykańskich — głównej ostoi reżimu frankistowskiego — republikański rząd hiszpański odznacza orderami grupę titowców z Kardelem na czele za ich „zasługi" wobec Republiki Hiszpańskiej.

Republikański rząd Hiszpanii odznacza tych, którzy z naszego zaplecza wysyłali informacje hitlerowcom, walczącym wraz z Franco, dekoruje tych, którzy we Francji wydawali w ręce Gestapo republikanów hiszpańskich.

Mógłby ktoś powiedzieć, że w tym wypadku nie agenci titowscy działają wśród republikanów hiszpańskich, lecz, że niektórzy republikanie hiszpańscy kumają się z titowcami. Jednakże dla tych, którzy znają głęboko tę sprawę, jasne jest, że rzecz ma się inaczej i że Tito szuka w sprzedajności poszczególnych republikanów hiszpańskich oparcia dla swej polityki mistyfikacji i oszukiwania narodów Jugosławii.

Zanim zdarto z Tito maskę, osłaniającą jego oblicze szpiega i prowokatora, Tito nie raz wyrażał zamiar wypędzenia z Jugosławii „przedstawiciela republikańskiego" Hiszpanii, oskarżając go, że jest agentem określonych wywiadów. Dlaczegóż teraz Tito podnosi tyle wrzawy wokół sprawy odznaczeń otrzymanych od ludzi, których sam uważał za wrogów Jugosławii?...

Naród hiszpański nienawidzi kliki Tito

Czując potęgującą się nienawiść narodu jugosłowiańskiego, Tito chce dowieść masom pracującym Jugosławii, że naród hiszpański jest rzekomo po jego stronie i że antyfrankiści hiszpańscy rzekomo popierają jego politykę zbrodni i zdrady.

Tito szuka przyjaźni hiszpańskich republikanów określonego autoramentu, aby pomogli mu kontynuować jego krwawą komedię, jak również po to, aby występować przed narodem jugosłowiańskim w roli człowieka, którego szanują hiszpańscy antyfrankiści.

Ale to nieprawda! Naród jugosłowiański musi wiedzieć, że Tito kłamie, wiedzieć, że naród hiszpański nienawidzi kliki Tito i jego kamaryli, ponieważ Tito, podobnie jak Franco wtrąca do więzień, morduje i prześladuje komunistów, najlepszych obrońców narodu jugosłowiańskiego.

Naród hiszpański należycie ocenia nikczemnych titowców, którzy zadali cios w plecy bojownikom greckim, chcieli zniszczyć demokracje ludowe, powstałe po rozgromieniu hitleryzmu, snując sieć intryg przeciwko Związkowi Radzieckiemu, najlepszemu przyjacielowi republikańskiej i demokratycznej Hiszpanii, wyzwolicielowi narodów Jugosławii spod jarzma hitlerowskiego. Naród jugosłowiański musi wiedzieć, że demokraci hiszpańscy nienawidzą zdrajców titowskich, którzy zaprzedają swą ojczyznę i — tak jak bliźniaczo do nich podobny Franco — pozostają na służbie anglo-amerykańskich podżegaczy wojennych.

Ale podejrzana sprawa odznaczenia orderami kliki Tito ma drugą jeszcze stronę, o której nie należy zapominać.

Titowcy, wykorzystując to haniebne zachowanie się rządu republikańskiego dla swych spekulacji politycznych w Jugosławii, postarają się równocześnie wykorzystać je w ten sposób, aby przemycić swych agentów i agentów swych mocodawców zarówno do środowiska emigracji hiszpańskiej, jak i do samej Hiszpanii.

Znane jest zainteresowanie podżegaczy wojennych Hiszpanią, jako przyszłą bazą agresji. Obowiązkiem nie tylko komunistów, lecz również wszystkich prawdziwych demokratów i wszystkich ludzi pracy jest przeszkodzenie titowcom w ich zbrodniczej robocie wśród Hiszpanów.

Co się zaś tyczy rządu republikańskiego, który daleki jest jak niebo od ziemi, od uczuć i nastrojów narodu hiszpańskiego, walczącego w kraju, rządu, który uważa, że może bezkarnie lekceważyć te uczucia — to, jeśli nie chce on wyrządzić poważnej szkody sprawie republiki, nie pozostaje mu nic innego, jak podać się do dymisji.

* * *

Przed dwoma laty pisałam w jednym z artykułów zamieszczonych na łamach „Mundo Obrero", że polityka rządu republikańskiego prowadzi krok za krokiem do haniebnego zanikania republikańskich instytucji na emigracji. Na nieszczęście fakty potwierdzają te słowa, gdyż działalność rządu jest raczej wysługiwaniem się Franco, niż obroną Republiki.

Przed każdym uczciwym Hiszpanem-republikaninem staje dziś z całą ostrością sprawa poparcia i obrony prawdziwej reprezentacji Republiki na emigracji, ponieważ jej zagłady pragną gorąco Anglosasi, aby uzasadnić brakiem takiej reprezentacji swą politykę współpracy z Franco.

Dziś dla wszystkich uczciwych Hiszpanów jest rzeczą jasną, że trzeba koniecznie utworzyć inny rząd, jednoczący wszystkie siły republikańskie, demokratyczne, robotnicze i antyfrankistowskie w kraju i na emigracji. Potrzebny jest rząd, który mógłby liczyć na poparcie całego narodu hiszpańskiego i na pomoc sił demokratycznych we wszystkich krajach, rząd, który działałby w obronie interesów Hiszpanii, przeciwko planom imperialistycznych podżegaczy wojennych, rząd, który potrafiłby godnie reprezentować Republikę, położywszy kres haniebnym konszachtom i kontaktom z ludźmi pokroju kamaryli titowskiej, którą światowa opinia demokratyczna napiętnowała, jako zdrajców demokracji i socjalizmu, jako nikczemnych agentów reakcji imperialistycznej.

Pod sztandarem demokracji
Niemcy Wschodnie na nowych drogach
(Od specjalnego korespondenta „Głosu")

Berlin — w styczniu.

Niemal równocześnie na kalendarzu polityczno - gospodarczym Berlina można było zanotować dwa wydarzenia, z których każde posiada swoją znamienną, acz biegunowo różną wymowę: 1) w drugiej połowie stycznia rb. ilość bezrobotnych w zachodnim Berlinie przekroczyła cyfrę 300 tysięcy, zbliżając się do stanu z roku 1932, poprzedzającego dojście do władzy Hitlera, 2) również w drugiej połowie stycznia rb. obradująca we wschodnim Berlinie Izba Ludowa uchwaliła plan gospodarczy na rok 1950, jako na drugi okres roczny dwuletniego planu gospodarczego, obejmujący po raz pierwszy wszystkie gałęzie przemysłu młodej republiki niemieckiej, jak również jej główne zadania na polu kultury, opieki społecznej i oświaty ludowej.

Ambitne i wielkie cele

Ambitne i wielkie cele postawił przed sobą oraz narodem w ramach planu **rząd Demokratycznej Republiki**: osiągnięcie w dziedzinie przemysłowej stanu z roku 1936, postawienie produkcji rolnej na poziomie przedwojennym, zniesienie racjonowania wszystkich (z wyjątkiem mięsa i tłuszczu) artykułów żywnościowych, a co najważniejsze — przeprowadzenie wszystkich zadań, zarówno w dziedzinie produkcyjnej, jak i w zakresie inwestycji — z własnych źródeł i własnej pracy, bez szukania pomocy i zadłużania się u obcych kapitalistów, jak to czyni boński „rząd" marionetek Adenauera.

Realny plan

Widoki wypełnienia planu są całkowicie pewne, gdyż u źródeł jego leży, podobnie, jak i w roku ubiegłym, polityczne umacnianie **antyfaszystowskiego porządku** na obszarze Niem. Dem. Republiki i jej przyjacielska, stale zacieśniająca się **współpraca ze Związkiem Radzieckim** oraz krajami demokracji ludowej. Jest to niezbędnym warunkiem zaufania do Niemiec ze strony obozu pokojowego świata i w pierwszym rzędzie zapewnia realizację ich odbudowy gospodarczej, społecznej, a nade wszystko — demokratycznej.

Plan, jak już wspominaliśmy, jest bardzo obszerny i wszechstronny; wskazujący iż droga obrana przez rząd NDR jest wprawdzie trudna, ale też i słuszna, prowadzi bowiem przede wszystkim do **zwiększenia produkcji**. Przyniesie to **znaczną poprawę bytu ludności pracującej**, chroniąc ją równocześnie przed tak bardzo groźną na zachodzie tegoż kraju — **zmorą bezrobocia**.

Gospodarcze sukcesy NDR

Plan gospodarczy NDR, nie obciąża ludności zadłużeniem, ani urzędów pracy — bezrobotną klientelą. Niemcy Wschodnie dzięki konsekwentnie prowadzonej polityce gospodarczej, po wyzwoleniu się spod władzy kapitalistów i junkrów, jak również i dzięki zawczasu przeprowadzonej reformie rolnej, mogły same pokierować swoim losem i przyszłością. Jak widać, zwycięsko wyszły ze wszystkich trudności, mimo wściekłych ataków prowadzonych przez stronę zachodnią, mimo „szeptanej" propagandy, mimo działalności grup terrorystycznych, mimo licznych sabotaży. Budżet Republiki jest zrównoważony, a poprawa bytu ludności pracującej jest **stopniowa ale za to pewna**.

Dla porównania przypomnijmy: **„państwo" zachodnio niemieckie Adenauera**, korzystające z marshallowskich „dobrodziejstw" — zadłużyło się już w stosunku do zagranicy na sumę 13 miliardów marek zachodnich (ok. 3 miliardów dolarów), co obciąża każdego mieszkańca przeciętnie sumą 250.— mk. — odpowiadającą jego miesięcznemu zarobkowi. „Państwo" to posiada 1,9 miliona bezrobotnych, a szukający u niego jałmużny Berlin Zachodni — liczy, jak już podałem, 300 tysięcy ludzi, wałęsających się bez pracy i pieniędzy. Nic dziwnego, że nawet wzmocnione kordony zachodnio-berlińskiej policji ostatnio nie są w stanie zapobiec demonstracjom, na których coraz głośniej i coraz natarczywiej powtarzane jest żądanie: **„skończyć z samobójczą dla narodu gospodarką Adenauera i jego kliki! Zjednoczyć Niemcy!"**

Leopold Marschak.

Przodujące malarstwo realistyczne

Na ogólnokrajowej Wystawie Sztuk Pięknych, otwartej w Moskwie w roku ubiegłym był eksponowany wspaniały obraz — „Dla szczęścia ludu". Malarz B. Nalbandian przedstawił na nim posiedzenie Komitetu Centralnego WKP (b), na którym wielki wódz narodu radzieckiego Józef Stalin rozwija potężny plan stworzenia leśnych pasów ochronnych.

Treść obrazu, podobnie jak jego tytuł, charakterystyczna jest dla twórczości wszystkich malarzy radzieckich, wychowanych przez wielką partię bolszewików.

Setki płócien, eksponowanych na wystawie, dały wspaniały obraz nowych osiągnięć malarstwa radzieckiego, grafiki i rzeźby.

Nowe utwory plastyków radzieckich jeszcze raz potwierdziły tezę, że sztuka radziecka jest sztuką prawdziwie partyjną, przenikniętą nieśmiertelnymi ideami Lenina i Stalina. Plastycy radzieccy, mocno stojący na gruncie realizmu socjalistycznego, tworzą wysoce ideowe, doskonałe pod względem formy dzieła, w których znajduje odzwierciedlenie bogata, tętniąca życiem rzeczywistość radziecka.

Metoda realizmu socjalistycznego stanowi główną siłę, określającą niebywałe osiągnięcia sztuki radzieckiej. Jeszcze w roku 1939 Michał Kalinin, objaśniając tezę wysuniętej przez Józefa Stalina metody realizmu socjalistycznego, mówił: **„Realista socjalistyczny powinien malować rzeczywistość, żywą rzeczywistość, bez upiększeń. Jednocześnie jednak powinien on swym utworem posuwać naprzód rozwój myśli ludzkiej... A więc iść noga w nogę z najbardziej postępową częścią narodu, tj. z partią komunistyczną—oto jak plastycy mogą stać się w praktyce realistami socjalistycznymi".**

Krocząc tą drogą, plastycy radzieccy już w okresie przedwojennym stworzyli dzieła o wysokim poziomie artystycznym, które zyskały ogólne uznanie narodu radzieckiego. W utworach tych rozwinięte zostały wspaniałe realistyczne tradycje rosyjskiej i światowej sztuki klasycznej. Takie obrazy, jak „Lenin w Smolnym" — I. Brodzkiego, „Stalin i Woroszyłow na Kremlu" — A. Gerasimowa, jak obrazy słynnego batalisty radzieckiego M. Grekowa i innych stały się dalszym stopniem w rozwoju sztuki plastycznej.

Radziecka sztuka realistyczna zdobywała swe osiągnięcia w walce z dekadenckimi kierunkami w sztuce burżuazyjnej zachodniej Europy i USA, w walce z formalizmem, naturalizmem, ekspresjonizmem i innymi kierunkami schyłkowymi. W walce tej postępowi plastycy radzieccy afirmowali rewolucyjną sztukę radziecką i jej nierozerwalną więź z narodem.

Historyczne uchwały Komitetu Centralnego WKP (b) w kwestiach ideologicznych stały się dla pracowników sztuki radzieckiej — malarzy, grafików i rzeźbiarzy — programem twórczym. Uchwały te niezwykle wyraźnie podkreśliły tezę, że prawdziwa sztuka może powstać tylko w prawdziwie rewolucyjnym przedstawianiu rzeczywistości.

Ogólnokrajowa Wystawa Sztuk Pięknych w całej pełni ukazała dobroczynny wpływ wskazań partii w dziedzinie zagadnień rozwoju sztuki. Eksponowane na wystawie obrazy świadczą o dojrzałości plastyków radzieckich, o rozszerzeniu tematyki ich utworów. Podobnie jak przedtem jednym z czołowych tematów dla plastyków radzieckich jest temat życia i działalności wodzów narodu radzieckiego. „Lenin i Stalin w Smolnym" — N. Osieniewa, „Ranek naszej Ojczyzny" — F. Szurpina i wiele innych utworów wzrusza swą prawdą i szczerością.

Plastyka radziecka zawsze udzielała wiele miejsca tematowi budownictwa socjalistycznego. Lecz szczególnie wiele wspaniałych dzieł, poświęconych pracy, powstało w latach powojennych. Znalazło to wymowny wyraz w obrazach wystawionych na Ogólnokrajowej Wystawie Sztuk Pięknych. Obrazy A. Grycaja „W kuźni", G. Satela „Komsomolcy — budowniczowie Moskwy", B. Szczerbakowa „Twórcza współpraca" i inne są hymnem na cześć natchnionej pracy ludzi radzieckich, budujących świetlaną przyszłość komunistyczną.

Wystawa świadczyła również o wielkich osiągnięciach radzieckich rzeźbiarzy i grafików. Dzie[illegible] A. Manizera. S. Mierkurowa i innych mistrzów sztuki zwracały powszechną uwagę widzów.

Tak poważne osiągnięcia radzieckiego malarstwa, grafiki i rzeźby stały się możliwe tylko dzięki nieustannej troskliwości partii i rządu radzieckiego o rozkwit sztuki radzieckiej. W ZSRR stworzono w latach władzy radzieckiej pierwszorzędne galerie sztuk pięknych oraz muzea, otwarto wyższe i średnie zakłady naukowe, w których utalentowana młodzież zdobywa przygotowanie artystyczne. W Związku Radzieckim co roku organizuje się wystawy sztuk pięknych, które podsumowują wyniki pracy radzieckich mistrzów sztuki.

Dzięki tym wystawom miliony ludzi radzieckich mają możność zapoznawać się z osiągnięciami kultury radzieckiej.

Podobnie jak teatr, kino, literatura i muzyka, malarstwo radzieckie, grafika i rzeźba w rękach partii bolszewickiej stanowią potężny środek komunistycznego wychowania mas pracujących. Dziełami swymi plastycy radzieccy wychowują w społeczeństwie miłość do swej pięknej socjalistycznej Ojczyzny i utwierdzają w nim wiarę w nieuniknione zwycięstwo wielkiego dzieła Lenina i Stalina.

Kronika Tomaszowa

WAŻNIEJSZE TELEFONY

4 — Dworzec Kolejowy
47 — Milicja Obywatelska
51 — Straż Pożarna
305 — Straż Pożarna **(dzwonić tylko w wypadku pożaru).**
333 — Pogotowie PCK

ADRES REDAKCJI:
Rozdzielnia Dzienników „Ruch" Plac Kościuszki 16, tel. 250. Godziny przyjęć od 14 do 15.

Posiedzenie frakcji

W związku z plenarnym posiedzeniem MRN — w dniu 11 lutego odbędą się posiedzenia frakcji radnych. Posiedzenia wyznaczone zostały na godz. 17 w lokalach partyjnych.



Ob. Dyonizy ma głos...

Moja latorośl, uważacie, czyli syn pierworodny Kajtek — przed kilkoma dnia mi złapał mnie za guzik i mówi: Tata! twój syn potrzebuje dwa zeszyty i jeden ołówek! Jeden zeszyt ma być w kratkę i drugi — w linie, a ołówek — obowiązkowo czarny i Nr. 2. Dawaj więc tata 100 złotych, a syn kupi sobie narzędzia pracy i przyniesie ci rachunek, abyś nie myślał, że cię oszukuję".

Co miałem robić? Dałem 100 zł. Chodzi pędrak do szkoły, to, że tak powiem, musi mieć na czym pisać i — czym pisać.

Po dwu godzinach Kajtek wrócił. Zły — jak jego mama. Oddał mi 100 zł. i uważacie, mówił: „Tata! w całym Tomaszowie nie ma zeszytów, ani ołówków!".

Zdziwiłem się. Nie ma zeszytów?...

Następnego dnia poszedłem do miasta sam, żeby kupić te dwa zeszyty i ołówek. No bo, że tak powiem, na czym mój Kajtuś będzie pisał... Chodziłem, chodziłem i nie znalazłem. Chodziłem tak cały tydzień. Zeszytów jak nie ma tak nie ma. Dlaczego?

Okazuje się, że jedynie dwie księgarnie zaopatrujące miasto w książki i materiały piśmienne — dawna księgarnia „Książki i Wiedzy" i dawna księgarnia „Ogniska" — od szeregu tygodni nie są zaopatrywane w materiały piśmienne i przybory szkolne. Trudności te zaistniały od chwili przejęcia obu placówek w ramach reorganizacji branży księgarskiej przez Państwowe Przedsiębiorstwo „Dom Książki" i w pewnym stopniu są trudnościami przejściowymi.

Ale i to jest złe, że w okresie przejściowym, że tak powiem, takie sytuacje, jak obecna mogą powstać. Bo takich Kajtków, jak mój, w Tomaszowie są setki. Setki, którzy nie mają w czym pisać swych wypracowań szkolnych. Tylko, uważacie, nie o to jeszcze chodzi.

„Dom Książki" zajmować się będzie przede wszystkim dystrybucją książki. Materiały piśmienne i pomoce szkolne, czy biurowe — to margines jego działalności. Toteż nie jest powiedziane, że po pewnym czasie historia się nie powtórzy. A czy to jest dopuszczalne?

Nie!

A czy można, że tak powiem, temu zaradzić? Można. Można będzie zaradzić wtedy, kiedy wojewódzkie władze „Domu" będą bardziej dbały o te zagadnienia, a jeszcze lepiej wtedy, kiedy Tomaszów otrzyma wreszcie placówkę Centrali Handlowej Przemysłu Papierniczego.

I dlatego wielkim, że tak powiem, głosem, wołam o tę placówkę. Jeżeli mamy placówki Central Handlowych rozmaitych branż, dlaczego brak nam papierniczej? Po co „Dom Książki" ma starać się w CHPP o zeszyty i ołówki dla Tomaszowa, kiedy znacznie łatwiej będzie, gdy te zeszyty i ołówki przesyłane będą do tomaszowskiego sklepu CHPP. Nieprawda?...

Kajtka uspokoiłem tym, że już jutro zeszyty w Tomaszowie będą. Ale to nie znaczy bynajmniej, że placówka CHPP nie jest u nas potrzebna.

Dlaczego „Jutrzenka" nie przeprowadza się?

Wszystko byłoby dobrze – gdyby nie lokal

Dawno już nie odwiedzaliśmy „Jutrzenki", tego jednego z nielicznych przedsiębiorstw rządzonych przez kobiety i dawno o tej spółdzielni pracy nie pisaliśmy. Kiedy przed kilkoma miesiącami odwiedziliśmy ją po raz ostatni, zanosiło się na to, iż placówka uzyska nowy, bardziej przystosowany do potrzeb lokal i że wreszcie tym samym zlikwidowane zostaną jej dotychczasowe niedomogi.

Od tego czasu minęło szereg miesięcy, a „Jutrzenka" dalej „gnieździ się" przy ul. Armii Czerwonej i chociaż mogłaby mieć doskonałe perspektywy rozwoju — nie rozwija się.

Chociaż... Chociaż, gdy mowa o rozwoju, to może należałoby na kilka momentów zwrócić uwagę.

Przede wszystkim więc — plan produkcyjny. Plan za ubiegły rok „Jutrzenka" zakończyła w dniu 12 grudnia i do końca roku uzyskała jeszcze poważne nadwyżki. Ponadto, w ramach zobowiązań przed 21 grudnia, załoga dała dodatkowych 180 roboczo-godzin, których równowartość wpłacono na cele Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.

Plan za styczeń br. zrealizowany został w 120 procentach, co świadczy o ciągle wzrastającej wydajności pracownic, wydajności, której źródeł należy szukać nie gdzie indziej, jak we współzawodnictwie pracy, jakie objęło wszystkie pracownice tak fizyczne jak i grupę pracownic umysłowych.

Ogarnięcie współzawodnictwem całej załogi, współzawodnictwem indywidualnym i zespołowym — zezwala na mówienie o przodownicach pracy i o zwycięzcach w tym szlachetnym wyścigu. Ostatnio premie pieniężne otrzymało czternaście wyróżniających się robotnic, a mianowicie: Honorata Dojutrek, Zofia Coll, Aurelia Zerek, Maria Jarząbek, Irena Szweda, Natalia Zielińska, Janina Stępień, Genowefa Koszela, Ryszarda Lutyńska, Zofia Stępień, Małgorzata Bieganowska, Jadwiga Zakrzewska, Krystyna Swinoga i Adolf Zubkiewicz.

Podniesienie wydajności odbiło się w zasadniczy sposób na zarobkach szwaczek, i obecnie są one bez porównania wyższe niż w czasie, gdy współzawodnictwa nie było.

I te momenty świadczą — iż ta spółdzielcza szwalnia rozwija się. Jednak z drugiej strony naprawdę fatalne warunki lokalowe nie zezwalają na jej poszerzenie, na właściwe zabezpieczenie i zapewnienie dobrych warunków pracownicom.

O wszystkich niedomaganiach jakie na odcinku bezpieczeństwa i higieny pracy istnieją — wie kierownictwo Spółdzielni, lecz w dalszym ciągu jest bezsilne, no bo... lokal.

W tej chwili sprawa nie posunęła się ani o krok, jeśli mowa o zmianie lokalu. W dalszym ciągu brane są pod uwagę pomieszczenia przy ul. Limanowskiego i Krzyżowej, ale tylko brane pod uwagę, gdyż do dziś Centrala Spółdzielń Pracy nie zezwoliła na przeprowadzenie koniecznych w jednym czy drugim pomieszczeniu remontów. I tu — konieczna jest czyjaś interwencja. Takiego stanu jak dziś — tolerować nie należy i nie wolno. Jeśli nie w imię dalszego rozwoju placówki, to przynajmniej w imię zapewnienia pracownicom właściwych warunków i właściwego miejsca pracy. Tym bardziej, iż jak już to podnosiliśmy, obecnie zajmowane pomieszczenia — to lokale mieszkalne, a w Tomaszowie z mieszkaniami nie jest najlepiej.

Toteż spodziewać się należy, że sprawą tą wreszcie ktoś zupełnie na serio się zajmie. I jest jeszcze jedna sprawa, która również winna znaleźć swe rozwiązanie.

Pracownice należą do Związku Zawodowego Odzieżowców. Związek ten nie posiada na terenie naszego miasta swego oddziału i władze związkowe znajdują się w Łodzi. Stąd bierze się luźny kontakt ze związkiem, brak opieki, brak właściwej roboty związkowej.

Czy tego również nie należało by zmienić. Przecież obok „Jutrzenki" jest szwalnia w Wilanowie, są robotnicy i robotnice zatrudnieni jeszcze w chałupnictwie i słuszne było by, gdyby jednak i na terenie Tomaszowa Oddział taki został zawiązany.

ZEBRANIE Klubu Korespondentów w PZPW Nr 28

W piątek, dnia 10 bm. o godzinie 14, w lokalu Komitetu Fabrycznego PZPR odbędzie się organizacyjne zebranie klubu korespondentów prasy robotniczej z terenu Państwowych Zakładów Przemysłu Wełnianego Nr 28.

Zaproszeni towarzysze i członkowie kolegium redakcyjnego gazetki ściennej proszeni są o punktualne przybycie.

Płacimy podatek od gołębi

Przed szeregiem dni opublikowany został statut podatku od gołębi, który został uchwalony przez MRN. Posiadacze gołębi w myśl statutu obowiązani będą płacić od każdego posiadanego gołębia (z wyjątkiem gołębi pocztowych) 200 zł. podatku w stosunku rocznym. W wypadku, gdy posiadaczem gołębi jest osoba niepełnoletnia — podatek płacą rodzice lub opiekuni.

Właściciele i administratorzy domów obowiązani są przedstawić do Zarządu Miejskiego specjalne ankiety, na których wymienić należy nazwisko posiadacza i ilość posiadanych gołębi.

Uwaga, kolporterzy!

Przypomina się wszystkim kolporterom prasy partyjnej, że wpłaty prenumerat za marzec winny być dokonane przed dniem 20 bm.

W przypadku nie dopełnienia w terminie wpłat — prasa w prenumeracie nie będzie dostarczana. Obowiązek wpłat obejmuje pisma: „Głos Tomaszowski", „Trybuna Ludu", „Trybuna Wolności", „O trwały pokój, o demokrację ludową".



Nasi Czytelnicy zwracają uwagę...

Czy nie można inaczej?

Jedna z naszych czytelniczek, ob. A. H. z ul. Piaskowej zwraca uwagę i zapytuje, czy nie można inaczej ułożyć następującej sprawy:

„Od szeregu dni dzieci w wieku od 9 miesiecy do 8 lat poddawane są szczepieniom ochronnym przeciw błonicy. Szczepienie dla dzieci, które nie uczęszczają do szkół, czy przedszkoli odbywa się w Miejskim Ośrodku Zdrowia przy ul. Zapiecek.

W moim wypadku z dziewięciomiesięcznym dzieckiem muszę wędrować do Ośrodka 3 kilometry, co przy dość silnych mrozach z jednej strony, a z drugiej strony z braku odpowiednio ciepłej odzieży dla niemowlęcia — sprawia mi nielada kłopot i ciągle obawiam się, że dziecko ulegnie przeziębieniu, tym bardziej, że szczepienia są trzykrotne.

Zapytuję więc, czy nie było by możliwe, by lekarz przyjechał na ul. Piaskową i po uprzednim powiadomieniu o tym mieszkańców, szczepił w którymś z tutejszych domów?... Wszystkie matki byłyby niewymownie wdzięczne za to udogodnienie".

Poruszoną sprawę uważamy za najzupełniej słuszną, a nawet możliwą do zrealizowania. Nie chodzi nam w tym wypadku tylko o matki z ulicy Piaskowej, ale o wszystkie, zamieszkujące peryferie naszego miasta, dla których wędrówka z dzieckiem na Zapiecek jest rzeczywiście udręką.

Jeśli może było by niewłaściwe szczepić w którymś z domów prywatnych, to w każdym bądź razie można by punkty szczepień zorganizować w szkołach czy przedszkolach.

Co na to Wydział Zdrowia?...

Przypominamy i prosimy o odpowiedź

Ponieważ nie wszystkie nasze interpelacje odnoszą „szybki skutek i ponieważ — co gorsze — niektórzy z interpelowanych milczą" jak zaklęci — przypominamy, że nie otrzymaliśmy wyjaśnień w ostatnich dwu tygodniach od kierownictwa elektrowni, kierownictwa TBO, tutejszej placówki PKS i kierownictwa stacji PKP.

Przypominamy, że czekamy na wyjaśnienia.

Ci, którzy okazali się najlepsi...

Zwycięzcy i przodownicy pracy „Jedynki"

Podaliśmy w dniu wczorajszym szereg nazwisk tych, którzy zwyciężyli w czwartym kwartale, w ramach indywidualnego współzawodnictwa w Fabryce Jedwabiu. Podaliśmy szereg nazwisk przodowników zwycięskich zespołów na niektórych oddziałach produkcyjnych. Nazwiska te jednak nie wyczerpują długiej listy wyróżnionych i nagrodzonych, nie wyczerpują listy zwycięzców ostatniego etapu współzawodnictwa pracy.

Toteż dziś znów podajemy tych którzy okazali się najlepszymi. — Najlepszymi w twórczym wysiłku, w pracy, w szlachetnej walce o tytuł przodownika.

Na oddziale siarczku węgla we współzawodnictwie indywidualnym najlepszym okazał się majster **Tadeusz Bagdziński**, a we współzawodnictwie zespołowym — szesnastoosobowy zespół **Kazimierza Łopińskiego.**

Z farbiarni nagrodzona została **Helena Goździk** i zespół **Leona Bieńka** w składzie: **Dębowski, Konewka, Borzęcki, Gołębiowski i Piwowarski.**

We współzawodnictwie między majstrami na oddziale tomofanu, nagroda przypadła **Stefanowi Dulli**, a we współzawodnictwie zespołowym — najlepszymi wynikami może się pochwalić dziewiętnastoosobowy zespół **Jana Pietrasa.**

Przyznano również nagrody zespołowi **Mikołaja Goździka** z oddziału wodnego i zespołowi **Henryka Sępa** z transportu kolejowego. We współzawodnictwie między majstrami, z oddziału wodnego wyróżniony został **Wacław Ossowski.**

W dziale energetycznym nagrody przyznano zespołowi **Ryszarda Kozłowskiego** z kotłowni Nr. 1, zespołowi **Feliksa Wójcika** z kotłowni Nr. 2, zespołowi **Kazimierza Mańczykowskiego** z siłowni, brygadzie elektryków remontowych **Juliana Sztuka**, grupie remontowej mechaników — **Władysława Wojciechowskiego** oraz trzy nagrody indywidualne dla majstrów salowych: **Stanisława Drożdża i Józefa Warycha** oraz **majstra zmianowego — Józefa Dulli.**

Na wydziale mechanicznym najlepszym okazał się zespół **Rocha Kulińskiego.** Drugie nagrody otrzymały zespoły: **Józefa Olczaka, Józefa Morawskiego,** a trzecie — zespoły **Władysława Owsianki i Michała Zięby.** We współzawodnictwie indywidualnym, w kolejności miejsc nagrody zdobyli: **Wacław Kołodziejczyk, Henryk Bałaban i Jan Demel.**

Na oddziale artexu nagrody uzyskały zespoły: **Czesławy Borgiel, Marii Bocianowskiej, Józefy Pawłowskiej, Anny Kraszkiewicz i Marii Dolińskiej.** Poza tym nagrodzono: **Anielę Stępień, Zofię Wochowską i Helenę Nowak.**

Dziesięć zespołowych nagród zdobył oddział krepy. Na młynkach wyróżniono zespoły **Kazimiery Biaziak, Władysławy Plucińskiej i Marii Goździk;** na odwijalni — zespoły **Katarzyny Cukier, Stanisławy Rek i Jadwigi Andrzejewskiej;** na kanetkach — zespół **Heleny Grzegorzewskiej;** na szpulach tarczowych — zespół **Genowefy Ziółkowskiej,** a na cylindrycznych —**Katarzyny Młynarczyk.** Na szlichtowni wreszcie, najlepszym okazał się zespół **Władysławy Bator.**

We współzawodnictwie indywidualnym tego oddziału nagrody przyznano: **Janinie Rybak** z pakowni oraz majstrom—**Janowi Ziemnickiemu, Stanisławowi Kryczce i Józefowi Olasikowi.**

Terenowe Koło Ligi Kobiet przed dniem 8 marca

W niedzielę, w obecności ponad 50 członkiń odbyło się zebranie koła terenowego Ligi Kobiet, poświęcone między innymi sprawom związanym z przygotowaniami do obchodu Międzynarodowego Dnia Kobiet.

Po referacie prof. Kożusznika i po zapoznaniu zebranych z hasłami, pod jakimi święcony będzie w bieżącym roku Dzień Kobiet — wywiązała się ożywiona dyskusja.

W wyniku dyskusji — członkinie Koła zobowiązały się na odcinku poszerzania zasięgu akcji zwalczania analfabetyzmu, wyszukać wszystkie kobiety nie umiejące czytać i pisać i spowodować ich uczęszczanie na kursy początkowej nauki, dalej — zorganizować przy Zarządzie Miejskim LK. bibliotekę, przystąpić do redagowania gazetki ściennej, rozpocząć w szerszym stopniu aktywizację społeczną kobiet, wreszcie do dnia 8 marca zwerbować 50 nowych członkiń Ligi.

Zebranie wykazało wyjątkowo ożywione zainteresowanie dla wszelkich spraw związanych z pracami i planami Ligi oraz coraz większe uaktywnienie członkiń miejscowego koła terenowego.

Co nowego w PZPW Nr 29?

5.184 TYSIĄCE ZŁOTYCH NA AKCJĘ SOCJALNĄ

Prowadzona w PZPW Nr. 29 akcja socjalna rozszerza się z roku na rok, przynosząc wydatniejszą pomoc zarówno robotnikom jak i ich dzieciom. W porównaniu z 1948 rokiem — w 1949 roku na akcję socjalną wydatkowano więcej o przeszło 1 milion złotych. W ub. roku akcja socjalna wyniosła 5. 184 tys. zł. przy czym poważne sumy pochłonęły: przedszkole, prewentorium, świetlica dziecięca, zapomogi bezzwrotne, higiena.

Z DZIAŁALNOŚCI KASY ZAPOMOGOWO-POŻYCZKOWEJ

Istniejąca przy PZPW Nr. 29 Kasa Zapomogowo - Pożyczkowa w ubiegłym roku udzieliła zapomóg bezzwrotnych 33 robotnikom na ogólną sumę 237.000 zł, 14 robotnikom pożyczek na sumę 134.000 zł.

W bieżącym roku zwiększy się działalność Kasy — zostaną powiększone fundusze na zapomogi i pożyczki. Kasa obecnie liczy około 200 członków.

SPRZĘT SPORTOWY DLA ZMP

W tych dniach Zarząd Związku Zawodowego w Tomaszowie przydzielił ZMP przy PZPW Nr. 29 — 5 par łyżew, 15 par koszulek sportowych, 25 par kostiumów kąpielowych oraz 3 piłki do siatkówki i koszykówki.

Koło sportowe ZMP rozwija się dobrze. Sekcje siatkówki, koszykówki, i ping-ponga stoją na wysokim poziomie. Na wiosnę br. zarząd koła przystąpi do budowy własnego boiska sportowego na terenie fabrycznym.

ZE SPORTU

„Włókniarz" był lepszy

Łódzka „Stal" pokonana 14:2

W rozegranym w niedzielę spotkaniu bokserskim o mistrzostwo kl. B Okręgu Łódzkiego, pomiędzy miejscowym „Włókniarzem", a łódzką „Stalą" — wysokie zwycięstwo odniósł „Włókniarz", bijąc swych przeciwników 14:2.

Wyniki poszczególnych walk przedstawiają się następująco:

waga musza: Sołtysiak zdobył pierwsze dwa punkty dla „Włókniarza" w walce z Liszką, który w trzeciej rundzie został zdyskwalifikowany.

waga kogucia: podobny przebieg miała i ta walka. Przeciwnik Goździka — Czyżewski został również przez sędziego ringowego zdyskwalifikowany w trzecim starciu.

waga piórkowa: jedyne dwa punkty stracił „Włókniarz" w wadze piórkowej, w której Łamajkowski poddał się w drugim starciu Kołodziejskiemu.

waga lekka: w tej wadze Grzybowski zdobywa punkty walkowerem na skutek nie wystawienia zawodnika przez „Stal. W miejsce spotkania mistrzowskiego — Grzybowski rozegrał towarzyską walkę z zawodnikiem, walczącej o wejście do II ligi łódzkiej, „Bawełny" — Przepiałkowskim.

Wysokie zwycięstwo odniósł Grzybowski, który posłał swego przeciwnika trzykrotnie na deski — raz do 3 i dwa razy do 8. Grzybowski w walce tej pokazał wysoką klasę i jeśli tylko nie zaprzestanie pracy nad sobą, można mu wróżyć dobrą przyszłość.

waga półśrednia: Golenia zwyciężył Gotowskiego, który poddał mu się w drugim starciu. Należy dodać, iż Golenia przeszedł krytyczny moment w pierwszym starciu, kiedy otrzymał silny cios w żołądek. Przetrzymał jednak chwilowe osłabienie, a w drugim starciu — po silnej wymianie ciosów — zawodnikowi „Stali" odeszła chęć do dalszej walki.

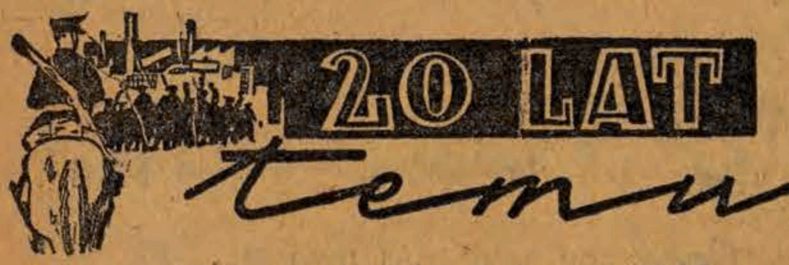
waga średnia: Dudkiewicz pokonał na punkty Wincka. Dudkiewicz przeważał wyraźnie przez wszystkie trzy starcia i zwycięstwo jego nie podlegało żadnym zastrzeżeniom. Miłym jest stwierdzić dalsze postępy tego zawodnika, z którego „Włókniarz" powinien mieć jeszcze poważną pociechę.

waga półciężka: Panek pokonał już w pierwszym starciu przez k. o. Tadeusiaka. Jeśli Panek opanuje lepiej technikę, to — przy jego ciosie — może stać się groźnym przeciwnikiem.

waga ciężka: Kiciński zdobył walkowerem dwa ostatnie punkty dla „Włókniarza" — na skutek braku przeciwnika.

W ringu sędziował Sieroszewski. (w)

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Głos"



Co pisała prasa łódzka 8 lutego 1930 r.

FABRYKA 5-ZŁOTÓWEK W ZGIERZU

W Zgierzu wykryta została fabryka 5-złotówek, mieszcząca się w ślusarni Lewandowskiego. Lewandowski posiadał ukrytą maszynę drukarską, prasę itp. przedmioty.

EKSPLOZJA W „ELEKTROBUDOWIE"

W „Elektrobudowie" nastąpiła eksplozja aparatu do lutowania. Robotnik — Stanisław Krakowski — został poważnie poraniony.

POLICJA NA ODCZYCIE

Na odczycie profesora Ettingera w Warszawie — zjawiła się w większej ilości policja, która aresztowała prelegenta oraz wielką ilość słuchaczy.

NOWE REDUKCJE W PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM

Kryzys w przemyśle włókienniczym przerzuca się na nowe okręgi w kraju. W dniu wczorajszym firma „Zawiercie" zwolniła z pracy 550 osób.

TRAGEDIA TRZECH RODZIN BEZROBOTNYCH

W dniu wczorajszym przy ulicy Zawadzkiej 9 odbyła się eksmisja trzech rodzin bezrobotnych. Eksmisja odbywała się przy asyście silnego oddziału policji, a wtórowały jej straszliwe krzyki dzieci i płacz kobiet. Eksmisja dokonana została podczas kilkustopniowego mrozu.

Jak się okazuje, bezrobotni od czterech kwartałów nie mogli płacić czynszu komornianego, a właściciel domu, pułkownik dr Kazimierz Łubieński — nie ustąpił, aż wyniesiono na ulicę ostatnie łóżko.

ŁANIUCHA WYWIEZIONY Z ŁODZI

„Słynny" morderca łódzki Łaniucha — został wywieziony z Łodzi do Świętego Krzyża.

KINA

ADRIA — dla młodzieży (Stalina 1) „Cyrk" godz. 16, 18, 20
BAŁTYK (Narutowicza 20) „Pustelnia Parmeńska" II seria — godz. 17, 19, 21
BAJKA (Franciszkańska 31) „Skarb" godz. 18, 20
GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 6" godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21
HEL — dla młodzieży (Legionów 2) „Śluby kawalerskie" godz. 16, 18, 20
MUZA (Pabianicka 178) — „Konfrontacja" godz. 18, 20
POLONIA (Piotrkowska 67) „Czarci żleb" — godz. 17, 19, 21
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Sumienie" godz. 18, 20
ROBOTNIK (Kilińskiego 187). — „Czarodziej sadów" — godz. 18, 20
ROMA (Rzgowska 84) „Dzwonnik z Notre-Dame" godz. 18, 20
REKORD (Rzgowska 2) — „Trójka trefl" dla młodzieży godz. 16; „Oddział Z-8" godz. 18, 20
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Wiecz na Ewa" godz. 18, 20
ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Podrzutek" godz. 18, 20
TĘCZA (Piotrkowska 108) „Świat się śmieje" godz. 16.30, 18.30, 20.30
TATRY (Sienkiewicza 40) — „Bitwa o Stalingrad" godz. 16, 18, 20
WISŁA (Daszyńskiego 1) „Rajnis" — godz. 16.30, 18.30, 20.30.
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Czarci żleb" godz. 16.30, 18.30, 20.30
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Czarci żleb" godz. 16, 18, 20
ZACHĘTA (Zgierska 26) „Ali Baba i 40 rozbójników" godz. 18, 20

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR im. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)

Dziś o godz. 19.15 premiera sztuki Leona Kruczkowskiego pt. „Odwety".

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (Daszyńskiego 34, tel. 123-02)

Dziś teatr nieczynny. Zespół na występach w Warszawie.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. 11 Listopada 21, tel. 150-36)

Codziennie o godz. 19.15 „Rozbitki" J. Blizińskiego.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" (ul. Piotrkowska 243)

Środa, 8 lutego o godz. 19.15 „Królowa przedmieścia". Udział bierze cały zespół artystyczny — chór, balet, orkiestra.

OBJAZDOWY TEATR DRAMATYCZNY DOMU WOJSKA POLSKIEGO

w sali teatralnej „Ognisko", ul. Moniuszki 4a wystawia sztukę M. Gorkiego pt. „Matka". Początek o godzinie 19,15.

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI (Łódź, Jaracza 2)

Zespół Państwowego Teatru Żydowskiego powrócił z artystycznego objazdu i wznawia na dwa przedstawienia w dniach 11 i 12 bm. świetną sztukę Sz. Gergelego „Mój syn", w inscenizacji Idy Kamińskiej. Na oba przedstawienia członkowie Związków Zawodowych korzystać mogą z 50-procentowej zniżki.

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „ARLEKIN" (Piotrkowska 152, tel. 258-99)

W ramach Festiwalu Sztuki Radzieckiej o godz. 17.15 — „Złota rybka" — sztuka z repertuaru S. Obrazcowa.

Kasa czynna od godz. 10 rano.

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „PINOKIO" (Łódź, Nawrot 27, tel. 135-74)

Godz. 9.30 widowisko dla szkół pt. „Historia cała o niebieskich migdałach".

RADIO

11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Dziennik południowy. 12.25 Przerwa. 13.35 Audycja szkolna dla klas X—XI — „Klasycyzm i sentymentalizm w literaturze stanisławowskiej". 14.00 Audycja z cyklu: „Walczymy z alkoholizmem". 14.15 (Ł) Komunikaty. 14.20 (Ł) Cherubini — Symfonia D-dur. 14.55 Muzyka rosyjska. 15.30 „Artiomka w cyrku" — 9 odc. opowiadania dla świetlic dziecięcych. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 (Ł) Aktualności łódzkie. 16.35 (Ł) Kwadrans muzyki dla wszystkich. 16.50 (Ł) W audycji „Co warto przeczytać" — Wydawnictwa Biblioteczki przodownika pracy. 17.00 Koncert rozrywkowy. 17.45 Audycja dla świetlic młodzieżowych. 18.00 „Z kraju i ze świata". 18.15 (Ł) „Zagadki muzyczne" — audycja słowno-muzyczna w opracowaniu B. Busiakiewicza. 18.40 „Wszechnica Radiowa" kurs I — wykład z cyklu: „Nauka o Polsce i geografia Polski". 19.00 Audycja dla wsi 19.15 Koncert orkiestry PR w Bydgoszczy. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 Muzyka rozrywkowa. 21.00 (Ł) Koncert Chopinowski w wyk. M. Wiłkomirskiej — fortepian. 21.30 „Historia literatury polskiej". 22.00 (Ł) Wiadomości sportowe. 22.20 Bohusław Turdy — pieśni patriotyczne — transmisja z Pragi II (Czechosłowacja). 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.15 Audycja z cyklu: „Symfonie Beethovena". 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

ZE SPORTU

Ligi bokserskie wznawiają boje...

Pięściarze Związkowca-Zrywu goszczą w niedzielę pięściarzy Gwardii gdańskiej, a ŁKS Włókniarz walczy w Poznaniu z Kolejarzem

Po trzytygodniowej przerwie rusza do boju liga bokserska zarówno pierwsza jak i druga.

W Łodzi Związkowiec gości Gwardię gdańską. W meczu tym będziemy świadkami kilku pierwszorzędnych walk.

Łodzianie nie posiadają jednak w swym zespole tylu dobrze wyszkolonych pięściarzy, aby mogli pokonać gości z nad Wybrzeża. Zwycięstwo Gwardii utrwali jej czołową pozycję w tabeli spotkań.

Gwardia stołeczna podejmuje Stal. I w tym wypadku stuprocentowym zwycięzcą wydają się być „gwardziści".

Kolejarz Gdańsk spotka się u siebie z bydgoskim Związkowcem, który stoi na z góry straconej pozycji.

Druga liga rozegra również trzy spotkania. Stal (Wrocław) spotka się z Górnikiem. Faworytem jest w tym wypadku zespół Stali.

Kolejarz Poznań gości u siebie ŁKS Włókniarza. Łodzianie mają szanse na wygraną. Zachodzi jedynie pytanie, w jakim stosunku pokonają gospodarzy?

Cracovia rozegra mecz z Wartą. Nie ulega wątpliwości, że poznańscy bokserzy rozgromią miejscowych pięściarzy.

Tabelki obydwóch lig bokserskich przedstawiają się następująco:

I LIGA:

Gwardia Gdańsk	7	12:2	77:33
Gwardia Warszawa	7	11:3	75:37
Kolejarz Gdańsk	6	7:5	57:39
Związkowiec Łódź	7	5:9	54:56
Związkowiec Bydgoszcz	7	3:11	29:83
Stal Katowice	6	2:11	26:70

II LIGA:

Związkowiec W-wa	7	11:3	67:45
ŁKS Włókniarz	7	10:4	86:26
Stal Wrocław	7	9:5	41:49
Ogniwo Wrocław	7	6:8	55:55
Kolejarz Poznań	7	4:10	42:70
Ogniwo Cracovia	7	2:12	23:89

Brawo młodzi łucznicy zgierscy

Późną jesienią odbyły się korespondencyjne zawody o tytuł mistrzowskiego zespołu łuczniczego ZHP na rok 1949. W zawodach tych brało udział 11 chorągwi, wystawiając 159 zespołów, co w sumie daje 477 harcerek i harcerzy. Po sklasyfikowaniu przez Komisję Klasyfikacyjną w Warszawie tytuł mistrzowskiego zespołu harcerek zdobyła Chorągiew Łódzka, która była reprezentowana przez harcerki zgierskie. Wicemistrzostwo zdobyła Chorągiew Białostocka. W grupie harcerzy mistrzostwo zdobyła Chorągiew Rzeszowska a wicemistrzostwo Chorągiew Łódzka, także reprezentowana przez harcerzy zgierskich. Indywidualnie mistrzynią Polski ZHP została Skrzypkowska Mieczysława oraz mistrzem Nawrocki Zygmunt, z Hufca Zgierskiego.

Jako nagrody, zwycięskie zespoły otrzymały łyżwy (lepiej gdyby były łuki), które zostały wręczone przez przedstawiciela Kom. Chor. w dniu 29.1. br.

Brawo harcerki i harcerze zgierscy!

Ile znów rekordów „złowią" nasi pływacy w niedzielę?

W nadchodzącą niedzielę będziemy świadkami meczu pływackiego Łódź — Gdańsk o puchar Polskiego Związku Pływackiego w grupie północnej. Łodzianie mają szanse uzyskania pierwszego miejsca w tej grupie.

Obecnie Poznań na trzy mecze ma 4:2 pkt. i stosunek małych punktów 233,5:198,5, Łódź na 2 mecze ma 4:0 punktów i stosunek małych punktów 163,5:123,5, Gdańsk na trzy mecze ma 0:6 punktów i stosunek małych punktów 178:253.

W grupie południowej prowadzi Śląsk przed Warszawą, Krakowem i Wrocławiem.

Finał mistrzów grup wyznaczony został na dzień 26 lutego w stolicy.

Osadnik i Bursche mistrzami Polski w jeździe figurowej

W Zakopanem zakończyły się mistrzostwa Polski w jeździe figurowej na lodzie.

Mistrzostwo Polski na rok 1950 zdobył Osadnik (Stal Katowice) uzyskując 1,330,9 pkt., przed Sójką (Stal Katowice) — 1,323 pkt. i Staniszewskim (Skra Warszawa) — 1,033,8 pkt.

Wśród kobiet zwyciężyła Anna Bursche (Skra Warszawa) — 251,8 pkt., przed Ziajówną (Stal Katowice) — 223,4 pkt. i Łyszczyną — 213 pkt.

W jeździe szkolnej kobiet w klasie B, w której startowało 8 zawodniczek, na pierwsze miejsce wysunęła się 17-letnia Gojna (Ogniwo Cieszyn), W wyniku jazdy dowolnej jednak mistrzostwo Polski zdobyła Koziorowska (Skra Warszawa), przed Gojną (Ogniwo Cieszyn) i Wesołowską (Zryw Berlin).

Mistrzem w klasie B został Piwkowski (Włókniarz Łódź) przed Piotrowskim (Skra Warszawa).

Imprezę zakończyła pokazowa jazda parami, z udziałem mistrzowskiej pary Polski: Ziajówna — Wrocławski i wicemistrzów: Łyszczyna — Osadnik (obydwie pary Stal Katowice).

Hokej w Rumunii

BUKARESZT (obsł. wł.) — W stolicy Rumunii zakończyły się rozgrywki hokejowe o „Puchar miast". W finale spotkały się reprezentacje Mercurea i Bukaresztu. Zwyciężyli goście 3:1. Spotkanie oglądało 4 tys. widzów.

Hokeiści szwedzcy w Czechosłowacji

PRAGA (obsł. wł.) — W lutym partnerami reprezentacji CSR, w ramach jej przygotowań do mistrzostw świata, będą dwie drużyny szwedzkie: MP i Gaevle. Zespół I będzie bawić w Czechosłowacji od 6 — 14 lutego. Występy swe rozpoczęli szwedzcy hokeiści we wtorek meczem z reprezentacją COS, zakończonym wysokim zwycięstwem gospodarzy 9:1 (4:0, 3:1, 2:0). Następne swe spotkania rozegrają Szwedzi: 8 bm. — w Czeskich Budziejowicach, w dwa dni później — w Brnie, 11 bm. — w Bratysławie, 13 bm. — w Ostrawie. Występy zakończy mecz w Pardubicach — 14 bm. Przeciwnikami drużyny szwedzkiej będą miejscowe drużyny hokejowe.

16 lutego przyjedzie do Pragi drużyna szwedzka Gaevle, która gościć będzie w Czechosłowacji do 24 bm. W czasie swego pobytu Szwedzi rozegrają mecz z reprezentacją COS oraz szereg spotkań z lokalnymi drużynami czechosłowackimi.

Narciarze polscy w Tatrzańskiej Łomnicy

W niedzielę wyjechała autobusami do Tatrzańskiej Łomnicy ekipa narciarzy polskich, którzy wezmą udział w międzynarodowych zawodach narciarskich o Puchar Tatr, złożona z 63 zawodników i zawodniczek.

Wraz z zawodnikami wyjechali: przedstawiciele GUKF nacz. Miller i insp. Roni, przedstawiciele PZN z wiceprezesem dr Bonieckim na czele oraz trenerzy mgr Orlewicz i Lipowski.

Na lodowiskach ZSRR



Fragment z meczu o mistrzostwo ZSRR „Dynamo" (Woroneż) — Lokomotiw (Charków). Zwyciężyli dynamowcy 7:3. Na zdjęciu moment pod bramką charkowian.

Kudriawcew to klasa! – Mówi o tym wynik na 500 metrów

MOSKWA (obsł. wł.) — Na lodowisku Dynamo w Moskwie rozpoczęły się mistrzostwa Związku Radzieckiego w jeździe szybkiej dla mężczyzn. Uczestniczy w nich 40 czołowych łyżwiarzy radzieckich, z reprezentantami Moskwy, Leningradu, Gorki, Kirowa i Omska na czele. W pierwszym dniu zawodów rozegrano biegi na 500 i 5.000 m.

W biegu na 500 m. najbardziej emocjonującym był wyścig Kudriawcewa z Proszinem. Zwyciężył Kudriawcew, uzyskując doskonały czas 43,8 sek. Proszin ukończył wyścig w czasie 45 sek. Drugie miejsce w tej konkurencji zajął Gołowczenko (Omsk) — 44,6 sek. Taki sam czas, jak Proszin, uzyskał również Sergiejew (Moskwa), dzieląc z nim 3 miejsce.

Wynik Kudriawcewa jest jednym z najlepszych, jakie uzyskano w tym sezonie zimowym, nie tylko w ZSRR, ale w ogóle na świecie. Warto tu przypomnieć, że na mistrzostwach Europy, zakończonych w niedzielę w Helsinkach, Fin Salomaa wygrał ten dystans w czasie 47,1 sek.

W biegu na 5.000 m. pierwsze miejsce zajął Gołowczenko z Omska, w czasie 8:37,4, przed Proszinem — 8:39,6.

Po pierwszym dniu w klasyfikacji ogólnej mistrzostw prowadzi Gołowczenko, przed Proszinem.

Liga zapaśnicza

Zapaśnicy Stali z Nowego Bytomia przeegzaminują łódzkich „gwardzistów"

Dla łódzkiej Gwardii kalendarzyk spotkań ligowych wypadł dość niefortunnie: w pierwszej rundzie na 7 spotkań — cztery ma do rozegrania w Łodzi, a trzy na wyjazd.

W rewanżowych meczach będzie odwrotnie: tylko trzy u siebie, a resztę na gościnnych występach. Jak dotąd, łodzianie nie mogą narzekać, mają 5 pkt. uzyskanych i 5 straconych.

W niedzielę łodzianie goszczą leadera tabeli Stal z Nowego Bytomia. Powinni uzyskać zaszczytny wynik. Związkowiec Siła Mysłowice może przegrać z zawodnikami warszawskiego Związkowca. W Krakowie tamtejsza Legia będzie miała ciężkie zadanie w meczu z Kolejarzem Poznań. Wreszcie Gwardia (Bydgoszcz) może zdobędzie pierwsze punkty na zespole Stali z Wrocławia.

Po uwzględnieniu ostatnich wyników tabela ligi zapaśniczej wygląda następująco:

1. Stal N. Bytom	5	9:1	27:13
2. Kolejarz Poznań	5	8:2	25:15
3. Związkowiec W-wa	5	7:3	25:15
4. Związkowiec Mysłow.	5	7:3	22:18
5. Gwardia Łódź	5	5:5	21:19
6. Związkowiec Kraków	5	2:8	18:22
7. Stal Wrocław	5	2:8	17:23
8. Gwardia Bydgoszcz	5	0:10	5:35

Walne zebranie ZKS „Kolejarz"

W czwartek, dnia 9 lutego br. o godz. 15,30 w pierwszym terminie, a o godz. 16 w drugim terminie, w sali świetlicy Koła Dyrekcyjnego ZZK w Łodzi przy ul. Więckowskiego Nr 20, odbędzie się Doroczne Walne Zebranie członków Związkowego Klubu Sportowego „Kolejarz" Łódź, na którym po złożeniu sprawozdań z działalności, zostanie wybrany nowy Zarząd Klubu na rok 1950.

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Telefony:
Redaktor naczelny 216-14
Zastępca red. naczelnego 218-23
Sekretarz odpowiedzialny 219-05
Dział partyjny 254-25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych 219-42
Dział mutacji 223-29
Dział miejski i sportowy 254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny 218-11
Dział fabryczny 216-10
Dział rolny 254-21 wewn. 9
Redakcja nocna 172-31
Kolportaż
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 85, tel. 111-50 i 114-75
Wydawca RSW „Prasa"
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
D-1-14031

73



— Kto jesteś, powiedz — upierał się głos człowieka.

— Jestem Lela, córka Batmy — powiedziała.

Człowiek nie odpowiedział od razu, jakby nagłe wzruszenie ścisnęło go za gardło.

— Skąd pochodzisz, Lelo?

— Z Radżputany.

— Matka twoja nazywała się Batma-Sewani?

— Tak. Czy znałeś ją?

Znów zapanowało milczenie. Zdawało się, że człowiek nie może opanować wzruszenia.

— Pokaż mi się — powiedział głos po długiej chwili.

Człowiek pociągnął Lelę do smugi światła, wpadającego przez szczelinę i żarliwym wzrokiem długo wpatrywał się w jej twarz. W półmroku widziała Lela jego długie, szpakowate włosy, lekko lśniące oczy i dziwne, zeszpecone usta.

— Ktoś ty? — spytała przestraszona.

Nie odpowiadał.

— Czandra-Sing przysłał cię do mnie?

W tej chwili Lela przypomniała sobie o zapieczętowanej lasce bambusowej.

— List!... Został się pod drzewem. Przebacz mi!... Nie jestem winna... To „Chudy sahib" — mówiła zmieszana.

— List od Czandra-Singa? Przecież on sam zdąży tu przyjść wcześniej od swego listu! Ja go wkrótce zobaczę, dziecko!

I człowiek na rękach poczołgał się do wyjścia.

— Wrócisz jeszcze? — spytała Lela.

— Tak, wrócę, — powiedział. — Nie bój się niczego.

Lela wyczuła w tym surowym, nieznajomym głosie nieoczekiwaną nutę serdeczności.

— Czekaj na mnie, Lelo! — powtórzył człowiek. — Wrócę prędko.

Bezszelestnie wyczołgał się z wnętrza posągu.

Lela leżała skurczona. Słońce wzniosło się wysoko i ogrzało kamienne plecy bogini. Potem zrobiło się znów chłodniej. Tak minął dzień.

Człowiek nie przychodził.

„Czy muszę tu spędzić jeszcze jedną noc?" — myślała z trwogą.

Wieczorem rozniósł się po lesie poszum wiatru. Zaszumiały gałęzie drzew, huczał cały las. Na dach świątyni spłynęły potoki wody.

„Zaczęły się deszcze" — pomyślała Lela. Czas mijał, a człowiek nie wracał. Dziewczynkę ogarniała rozpacz.

Deszcz padał i padał, strumienie wody długo jeszcze grzmiały po lesie. Potem nastała cisza.

Lela zaczęła zasypiać. Nagle zbudził ją jakiś dziwny odgłos, dochodzący z oddali. Zdawało się, że drży cała ziemia, tak rozgłośnie niósł się i przybliżał groźny, jednostajny ciężki, grzmiący huk...

To transport artyleryjski kapitana Bedforda posuwał się lasem do rzeki, dążąc do miejsca przeprawy, które miał wskazać nosiciel wody.

Armaty wytaczały się powoli na polanę. Lela odróżniała już głosy ludzi.

— Oto jest świątynia!... To znaczy, że mój nosiciel wody nie kłamał, sir! Wszystko w porządku — dobiegł do niej czyjś młody głos.

To Bob Robson rozmawiał z kapitanem.

„Sahibowie" — Lela wcisnęła się głębiej we wnętrze posągu.

Znów usłyszała młody, dźwięczny głos.

— A cóż to za potwór, Bob?

— Bogini. Twarz człowieka, a ciało krowy.

— Popatrz - no, posąg jest, zdaje się, pusty w środku.

Drugi żołnierz przytknął nos do otworu.

— Tam ktoś jest, Bob!...

— Poczekaj, Teddy!... Istotnie ktoś tam siedzi. Trzeba zameldować kapitanowi.

Kapitan Bedford w kilku susach wdrapał się na dach świątyni. Żołnierze, służący i tragarze obstąpili posąg wokoło.